Nr. 50 Piątek 22 lutego (7 marca) 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10–4 po poł. i od 5–7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Msze żałobne za duszę 8131

ś. † p.

Piotra Warchałowskiego

odbędą się w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 11 rano w kościele św. Aleksandra. **RODZINA.**

Teatr Polski. Sala Klubu „Szlacheckiego"

(KRESZCZATYK № 29)

OSTATNIE DWA występy gościnne **Antoniego Fertnera** znakomitego artysty Warszawskich Teatrów Rządowych, ulubieńca publiczności warszawskiej.

W piątek dnia 22 lutego **„PAPA"** komedya w 3 akt. Gavailleta i de Fleurs'a

W sobotę d. 23 lutego **„Złoty wiek rycerstwa"** farsa w 3 akt. Marlowe.

Szczegóły w programach. Ceny miejsc podwyższone.

Początek o godzinie 8 m. 15 w. Bilety zawczasu nabywać można w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszcz 35 tel. 858 a w dni przedstaw. od g. 6-ej wiecz. w kasie klubu Szlacheckiego. ANONS: W niedzielę dn. 24 go lutego r. b ostatnie pożegnalne przedstawienie **„Ułani księcia Józefa"** krotochwila w 4 aktach Mazura. Ceny miejsc zwyczajne.

reżyser **K. Tatarkiewicz.** Sekr. Teatru **M. Bogusławski.**

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya M. BAGROWA.

Ostatnie przedstawienia.

Dziś dwa przedstawienia, w południe benefis kasyerki małej kasy M. Zagradskiej Jegorowej **„Wojna i Pokój"**, F. Sołłohuba według powieści L. Tołstoja, wieczorem O. Wilde **„Księżna Paduańska."** w 5 aktach. Biorą udział: p. Żwirblis i pp. Genis, Dnieprow, Niedielin i Słonow. Początek o godz. 8 ej wiecz. Ceny zwyczajne. Bilety są do nabycia.

W sobotę dn. 23-go dwa przedstawienia: w południe F. Szillera **„Marya Stuart"** wiecz. I Miasnickiego **„Staroza miłość"** w 5 akt

W niedzielę dn 24 go dwa przedstawienia w południe benefis głównego kontrolera S. Dobrowolskiego **„Bal maskowy"**, M. Lermontowa. Wieczorem pożegnalne przedstawienie zbiorowe. 1) **„Szynkarka"** (3 akt.) Goldon; 2) **„Marya Stuart"** (3 akt) F. Szillera 3) **„Rewizor"** N Gogola (2 akt): 4) **„Gorie ot uma"** A. Gribojedowa; 5) **„Dobrze skrojony frak"** G. Dregelli (2 akt) Ceny benefisowe. Początek w południe o g. 12-ej, wieczorem o godz 8-ej. Ceny w południe ogólnie przystępne. Wieczorem zwyczajne.

Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można. Dzienna kasa teatru w m-g Br Kohen (Kreszczatyk 25) otwarta od godz. 10 do 3 pp.

Teatr Miejski. Dyrekcya M. Topor-Bagrowa.

Dziś dnia 22 go wieczorem pożegnalne przedstawienie **F. Oraszkiewicza „DAMA PIKOWA".** Biorą udział pp. Antonowicz, Woroniec-Montwid, Dranomirecka, Siergejewa pp. Gorczakow, Kossart, Oreszkiewicz i in. Jutro dnia 23 go lutego w południe: po cenach ogólnie przystępnych na benefis głównego kontrolera **E. Cchotina „FAUST"** (z Nocą Walpurgi). Wieczorem po cenach zwykłych na benefis reżysera **C. Urbana** po raz 4 **„PROROK".** W niedzielę dn. 24: dwa przedstawienia w południe na benefis suflera **W. Grinberga** po raz 10 ty **„DNI NASZEGO ŻYCIA".** Wieczorem pożegnalne przedstawienie na benefis chóru i orkiestry 1) **„Pajace"** (prolog); 2) **„Eugeniusz Oniegin"** (scena z listem); 3) **„Lacme"** (akt 2 gi) 4 **„Czerewiczki"** (1-szy obraz aktu 2 go); 5) **„Hugenoci"** (akt 4-ty); 6) **„Aida"** (1 szy obraz aktu 4-go); 7) **„Królewska narzeczona"** (4 akt); 8 **„Wroga siła"** (akt 4 ty) 9) **„Borys Godunow"** (Scena w karczmie). Bierze udział cała trupa Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można.

TEATR W. N. Dagmarowa (Meryngowska 8) OPERETKA DYREKCYA M. P. Liwskiego

Dziś **benefis** dyrektora **M Liwskiego** i pożegnalny występ Lucyny Messal. Trzy operetki jednego wieczoru: 1) „Jej adyutant"; 2) „Manewry jesienne"; 3) „Dziewczynka z lalką". Dnia 23 benefis N. Butlera nowa op. 1) „Mateo", 2) Divertissement z udz. S. Sokolskiego. W niedzielę d. 24 lutego: po poł. o g 1 „Kwiat Herbaciany" 2) Divertissement" Wieczorem o g. 8 pożeg. przed. benefis premiera trupy **A. Faona „Mateo".**

Cyrk „Hippo-Palace", Mikołajowska 7.

W sobotę dn. 9 go marca jeden tylko koncert znanego tenora artysty Teatrów Cesarskich

Dymitra Smirnowa

przy udziale znanych artystów. Ceny miejsc od 50 kop. do 6 rb. 20 k Bilety do nabycia od dnia dzisiejszego codziennie od g. 9-ej rano w ciągu całego dnia w kasie cyrku. Dyrekcya A R. Aksirina. 8130

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7.

Dziś dnia 22 go o godz. 1-ej w południe **„Karnawał dziecinny"** ze specyalnie ułożonym dla dzieci programem. Biorą udział klowni: Band i Moy, Etardi, Waneman z tresowanemi świniami, kotami i psami, kogutami i in. Chińczycy Czing-Czang. Komiczna scena: rodzina Braun, berajter Lecusson i wielu innych. Bezpłatne wożenie dzieci na kucach i w pojazdach. Ceny miejsc zmniejszone od 20 kop. do 1 rb; loże 4 rb. dzieci poniżej 10 lat płacą połowę Wiecz. przed. o g 8 i pół Benefis championa światowego Westerhardt-Smitha Bierze udział cała trupa i berajter Lucusson O g. 10 i pół walka 1) wolna walka ameryk premium 100 rb.: Westerhardt—Niewiadomy, Sobieski—Ali Achmet; 2) Kain—Szmarkowski; 3) Kaiser—Bader. ANONS: dn 23 i 24 lutego o g. 1-ej w południe przedstawienie specyalne dla dzieci. Ceny zmniejszone od 20 kop. do 1 rb.

Mały Teatr „Miniature" Kreszczatyk 36 w podwórzu.

Ostatnie przedstawienia Dziś: 1) **„Tajemniczy gość"** żart w 1 akt. Awerczenki. 2) **„Oni czekają"** (Les esperances) kom. w 1 akcie tłum. Czinarowa; 3) Odegrane z wielkiem powodzeniem więcej niż 35 razy. **Ogólny przegląd „Status Quo"** w 1 akcie B. Flita i Picador'a. Reżys. J. Gutmana. Początek o g. 6-ej wiecz. ostatni seans o g. 10-ej m. 15 wiecz. Ceny miejsc zwyczajne: od 20 kop. do 1 rb. 50 kop. Wejście bez przerwy.

Rozpoczęta sprzedaż biletów pozostałych od abonentów

Na uroczystości Bethovenowskie

pod batutą S. Kusewickiego.

Bilety do nabycia u Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35. 7444

SALA KLUBU KUPIECKIEGO. W piątek d. 22 lutego 1913 r. odbędzie się **Poranek współczesnej kameralnej muzyki**

H. J. Musatowej - Kulżenko

z udziałem kwartetu strunnego: S. N. Cwietkowa, I. I. Poliszczuka, A. J. Adamskiego i M. A. Szkwora. Początek o godzinie 12 i pół po południu. Bilety są do nabycia przy wejściu do sali. 8121

EXPOSITION de JOYAUX

Maison J. Chaumet

successeur de Morel ancien joailler du Roi

fournisseur breveté des Cours Imperiales et Royales d'Europe.

Exposition & vente pendant la durée des Contrats au 7785

Grand Hôtel — Salon de Lecture.

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** OBOK DOMU KONTRAKTOW: Odwiedzających bejrzenia salę kontraktową zapraszamy do obejrzenia otrzymywanych Codziennie nowości Sezonu wiosennego.

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Kupno nie obowiązujące!

Ofiaruję usługi w zakresie

Kosmetyki leczniczej

Przyjęcie od 1—3 do poł.

Bibikowski Bulwar 5 m. 18.

7857

Wzorowy Teatr-Biograf. **„EXPRESS"** Kreszczatyk 25 wprost poczty.

Tylko 3 dni: 22 go, 23 i 24-go lutego 1913 r. Wspaniały urozmaicony program:

NARZECZONA OGNIA wstrząsający dramat z życia włościan rosyjskich. scenaryusz Eugeniusza Iwanowa. Wspaniała wystawa i przejmująca treść wyróżniają tą filmę z pośród innych **Znakomity efektowny obraz pożaru.** Pod maską potworności melodramat w 2 częściach. Wycieczka w Pireneje Hiszpańskie. Kronika Caumond ostatnie wypadki. Ponad program: 300-letni jubileusz **Panującego Domu Romanowów** w Kijowie d. 21 go, 22 go i 23 lutego r. b. Zdjęcia, dokonywane przez specyalistów operatorów A. Szancera będą tego samego dnia demonstr. Pocz. o g. 12 w poł. Ceny miejsc od 20 kop.

Kino - Teatr A. Szancera. Kreszczatyk № 38.

Dnia 22, 23 i 24 lutego r. b.

Miłość i korona - wysoce artystyczny dramat życiowy w 3 aktach z udziałem faworytów publiczności: Ewy Tomsen i W. Barris nic. **„Gorzki początek słodkiego końca".** Główna rola wykonana przez Zuzannę Granday. **„Piękności Normandyi"** — widoki. **Tygodnik Pathé"** zdarzenia bieżące. Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą wyzwolonego artysty-kompozytora G Fistulari. „En sordine" muzyka Tellama „The Phantom" muz Midletoma. „Madame Scherry" muz. Goshena. Jolanta (urywek). Symfonia Nr 4 muz. Czajkowskiego. PONAD PROGRAM: **Kijowskie uroczystości jubileuszowe 300-letniego panowania Domu Romanowów** d. 21, 22. i 23 lutego będą sfotografowane i tegoż dnia demonstrowane na ekranie. Początek przedstawień o g 2 po poł.

G. BÜSSING.



Pierwsza w Europie fabryka

AUTOMOBILÓW CIĘŻAROWYCH, AUTOBUSÓW I POCIĄGÓW CIĘŻAROWYCH

Przedstawiciel na kraj p. Inż.-Zach. A. Hulanicki, Kijów, Mikołajowska № 11.

Katalogi i kosztorysy na żądanie 5701

BIURO HYDROTECHNICZNE

Inż. K. Rząśnicki

w KIJOWIE

Fundukleiowska № 50, telefon 7-21.

Wodociągi, kanalizacya, Sanitarne urządzenia. Studnie artezyjskie. Pompy.

Superfosfat suchy w najwyższym gatunku

Saletrę chylijską, Sól potasową

i wszelkie inne nawozy sztuczne

POLECAJĄ

Ł. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Proreżna 9. 5656

7012

Dom Handlowy

„Inżynier Huszczo, Łoziński i S-ka"

Kijów, Instytucka № 18, telefon 2-48.

PRZEDSTAWICIELE:

1) Noworosyjskiego T-wa produkcyi węgla kamiennego, żelaza, stali i szyn w Juzówce (założone w 1869 r.)

2) Francusko-Włoskiego T-wa Kopalń węgla kamien. w Dąbrowie.

3) T-wa W. Gorżkowski, Ł. Chibczyński i S-ka — Kopalnie węgla kamiennego: Aleksandrowa Góra.

4) Fabryki „The Gandy Belt Manufacturing C-o Seacombe"

POLECA:

Surowiec № 0 i I szy. Węgiel kamienny zagłębia donieckiego, dąbrowskiego i śląski lepszych marek. Antracyt pierwszorzędnych kopalni wszystkich gatunków.

Blacha dla pokrycia dachów. Kamień wapienny z gwarancyą analizy. Angielskie pasy skórzane. Cement i brykiety.

Pierwsze Rosyjskie T-wo Wzajemnych

Ubezpieczeń bydła od pomoru

Ubezpieczenia koni i bydła rogatego.

Kijów, Kreszczatyk № 28, telefon 16-12. 7722

GABINET LEKARZA DENTYSTY

Stanisława Gintyłło

7837

(choroby zębów, jamy ustnej i laboratoryum sztucznych zębów).

Przeniesiony na Puszkińską ul. № 3. Tel. 39-06.

Godz. przyjęcia: od 10—8 g. w. Święta: od 12—4 g.

Otrzymany transport

Rocznik „Ziemia" z r. 1910

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

bez oprawy rb. 5.25

w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Interesujących się sportem automobilowym

Prosimy zwrócić uwagę na

kursujący po ulicach Kijowa automobil № 37



Ten automobil przebył z górą 2800 wiorst podczas Wojskowo-Automobilowego przebiegu w maju i w czerwcu 1912 r. bez jakichkolwiek uszkodzeń i reparacyi. Osoby życzące sobie obejrzeć zarówno ten, jak inne automobile tej że marki, raczą się zwrócić do 4579

Garażu „FORD" Kijów, Funduklejowska № 5, tel. 38-97

Piękny groch nasienny rychlik

do sprzedania w ilości 4000 pudów po cenie 1 rb. 75 k. za pud z workiem, loco stacya Kotiużany (kolej żelazna Nowosielicka). Próbki na żądanie. Adres: gub. podolska m. Jałtuszków, K. Krassowski. 8093

Dentyst. leczn. Kreszcz. 40 Przyjm. lek. spec. od 9 r.–9 w. Plomb. bot. zęb. od 1 rb., złot. koron. Przyj term. 7644

Potrzebny rachunkowy, pomocnik polowy, maszynista. Bliższe wiadomości Hotel François № 11 od 10–12 rano. 8012

Do wydzierżawienia

w taraszczańskim powiecie majątek 770 dziesięcin z domem i parkiem i ferma 560 dziesięcin. Bliższe wiadomości Hotel François № 11. 8013

D-r Czerniak W.-Żytom. 16. Syf., wener., mocz., (spec. kur. strionlem płc.) od 9—12, 5—9. Kob. od 1—2. Wszyst. spec. spos. kur. Hydr. elek. zak. lecz.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 Ilustracyi Ilinicza, duża **mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":**

Rb. 1 kop. 60.

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

FABRYKA **POMP,** Sikawek, Narzędzi ogniowych i Aparatów asenizacyjnych. Całkowite urządz. straży ogniowych.

43 wyższe nagrody

Józef Troetzer i S-ka

egz. od 1842 r. 7021

w Pruszkowie. Biuro w Warszawie, ul. Hr. Berga 2.

Superfosfat, saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową 30% i 40%

Nasiona polne, ogrodowe i kwiatów.

Maszyny i narzędzia rolnicze pierwszorzędnych fabryk. 7727

POLECA:

Kijowski Syndykat Rolniczy **Bulwarna Nr 9.**

WINNICA

prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje Księgarnia **A. Potemkowskiego**

Równe, g. wołyń.

Prenumeratę ogłoszenia do „Dzien. Kijowsk." przyjmuje 1496

p. Ludw. Rutkowski

Księgarnia i Skład mat. piśmien.

Biała - Cerkiew

Przyjmuje 5484 prenumeratę na „Dziennik Kijowski

KSIĘGARNIA I CZYTELNIA

H. Brodowicz

Szkodliwy kierunek.

W listopadzie r. z. pisaliśmy na tem miejscu o „szkodliwej zachłanności", jaką zdradzają nasze ziemstwa dążące do zagarnięcia w swoje ręce coraz to nowych gałęzi gospodarki, już nie społecznej, ale nawet prywatnej. Artykuł wspomniany napisany był ex re opracowanego tekstu umowy, pomiędzy zarządami ziemstw, wchodzących w skład „kijowskiego ziemskiego T-wa zakupu maszyn". Dziś T-wo już się sformowało—umowa została podpisana w Kijowie, d. 27 stycznia r. b. przez pełnomocników siedmnastu zarządów ziemskich, o czem była w swoim czasie wzmianka w „Dzienniku".

Dotychczas do T-wa przystąpiły następujące ziemstwa: K i j o w s k i e j gub.—Kijowskie gubernialne i z powiatowych: wasylkowskie, berdyczowskie, kaniowskie, kijowskie, czehryńskie i skwirskie; p o d o l s k i e j gub.—podolskie gubernialne i z powiatowych: bracławskie, bałckie, mohylowskie i jampolskie; c z e r n i h o w s k i e j gub.—powiatowe: kozieleckie, nieżyńskie i osterskie; m i ń s k i e j gub.—nowogródzkie powiatowe i p o ł t a w s k i e j gub.—perejasławskie powiatowe.

„Kijowskie T-wo zakupu maszyn i narzędzi rolniczych" różni się tem od analogicznego orłowskiego T-wa, że członkowie jego wchodzą jako wspólnicy z nieograniczoną odpowiedzialnością, zaś w orłowskiem T-wie, odpowiedzialność wspólników ogranicza się do ich udziałów.

Mamy tedy T-wo ziemstw, które objęło oprócz Wołynia ogromną połać kraju, od Bałty do Nowogródka, od granicy chersońskich suchych stepów, aż do wilgotnych równin litewskich, i ma dostarczać rolnikom tej ogromnej i różnorodnej, pod każdym względem przestrzeni maszyn i narzędzi rolniczych. A prowadzić ma ten handel T-wo kijowskie za pieniądze tychże rolników, n a i c h r a c h u n e k, i n a i c h r y z y k o.

Dość rzucić okiem na mapę, dość uprzytomnić sobie rozmaitość gleby, klimatu i warunków gospodarczych, jaką znajdziemy na tym ogromnym obszarze, który ma d o b r o d z i e j s t w o w a ć nowonarodzone T-wo, aby zrozumieć, że noworodek ten jest szkodliwy i życzyć mu prędkiej śmierci,

Niestety—szkodliwy ten noworodek przyszedł na świat w wyjątkowo sprzyjających warunkach. Z braku soków żywotnych nie zginie, bo mu ich dostarczy niewyczerpana ziemska kieszeń. Owszem, róść będzie i sowicie wynagrodzi tych, co go w niemowlęctwie niańczyli

Odrzuciwszy wszelkie przenośnie i podobieństwa, trzeba sobie wyraźnie zdać sprawę z tego, że mamy przed sobą jeden z chorobliwych przejawów działalności ziemskiej, która wychodzi poza obręb miejscowej gospodarki społecznej i wkracza w sferę interesów prywatnych—wprowadzając do ekonomicznego życia kosztowną formalistykę i zgubną martwotę.

Gospodarka społeczna, mówiąc nawiasem, prowadzona przez ziemstwa nieudolnie, pochłania ogromne sumy, których składanie staje się dla ludności coraz to bardziej uciążliwe. Wobec tego działalność ziemstw powinna się ograniczać do zaspakajania wyłącznie o g ó l n y c h społecznych potrzeb, mianowicie tych, którym inicyatywa prywatna nie poradzi. Tylko takie ogólne potrzeby mogą być opłacane przez zbiorową ogólną kieszeń ziemską. I zadaniem ziemstwa jest odpowiednie, celowe i oszczędne wydatkowanie tego społecznego grosza, z jaknaj większą korzyścią i wygodą społeczeństwa, które go składa. W tej dziedzinie ziemstwa mają ogromne i wdzięczne pole do działania. Tymczasem—pole to stoi odłogiem.

Śmieszne byłoby żądać od ziemstw, aby w ciągu lat paru pokryły gubernie i powiaty siecią szkół, dróg i szpitali. Rozumie to każdy, że na to trzeba dziesiątków lat i dziesiątków milionów, którymi ludność zrazu sypnąć nie może. Wszelako i w tem, co zrobić można i co się robi — nie widzimy ani planowości w projektach, ani ścisłości w wykonaniu, ani oszczędności w wydatkowaniu społecznego grosza. Kto na rzeczywistość oczu nie zamyka, ten wie, że szkoły są prowadzone licho, że pomoc lekarska w ziemskich szpitalach i ambulatoryach pozostawia wiele do życzenia (tu wprawdzie są dodatnie wyjątki), że budowle ziemskie prowadzone są drogo i niedbale i że pomoc agronomiczna graniczy poniekąd z farsą. Przeto w obrębie najpierwszych obowiązków ziemstw jest jeszcze wiele do zrobienia, wiele do ulepszenia. Ziemstwa mają jeszcze ogromne pole do pracy i ich ekspansya na nowe, niewyznaczone im zagony zdawałaby się niezrozumiałą. Wszelako łatwo się ona tłómaczy. Zachłanność, z jaką ziemstwa nasze usiłują zagarnąć w swoje ręce coraz to nowe gałęzie ekonomicznego życia, są to przejawy z jednej strony wpojonej w krew wiary w gospodarkę urzędniczą, a z drugiej — pędu do przysłowiowego „ziemskiego placka", który jest smaczny a pewny.

Taka jest geneza „Kijowskiego T-wa zakupu maszyn i narzędzi rolniczych". Poczęło je nieoględne przeniesienie zasady wolnego zrzeszenia: „w jedności siła", na grunt przymusowej asocyacyi ziemskiej. A grunt to dla zasady wolnego zrzeszenia nieodpowiedni i wykoszlawić ją musi.

I oto zamiast szeregu samorzutnych i samodzielnych zrzeszeń, większych i mniejszych rolników, w formie towarzystw i kółek rolniczych, łączących się w związki dla wspólnych celów, utrzymywanych sumptem i kierowanych potrzebą zainteresowanych członków, mamy monstrualną organizacyę ziemską, z jej biurokratyczno-urzędniczym, drogim, a daj Boże u c z c i w y m aparatem, kierowana przez nieodpowiedzialnych teoretyków specyalistów, za których eksperymenta i omyłki płacić wypadnie drogo, nie tylko groszem, ale i stratami w gospodarstwie.

Junosza.

Posłowie o wojnie.

Pod takim tytułem zamieszcza radykalny petersburski „Dień" dwa wywiady u posłów polskich, hr. Olizara i Dymszy, w sprawie ewentualnego stosunku polaków do stron wojujących w razie wybuchu wojny i poglądów ich na możliwość wybuchu.

Poczyniwszy zastrzeżenia co do zupełnie osobistego traktowania kwestyi, hr. Olizar tak mówił między innem:

„Z punktu widzenia interesów polskich nie ulega wątpliwości, że wojna jest dla polaków niepożądana. Albowiem ofiary, które polakom wypadnie złożyć na ołtarzu tej wojny, będą większe, aniżeli straty rosyan. Przecież przedewszystkiem będzie to wojna bratobójcza: polakom rosyjskim wypadnie walczyć z polakami austryackimi. Brat pójdzie na brata"...

Ciężar wojny, zdaniem hr. Olizara spadnie przedewszystkiem na Królestwo. Przemysł Królestwa albo zostanie zrujnowany, albo ogromnie ucierpi. A ofiara ta nie wpłynie na polepszenie sytuacyi polaków.

Gdyby np. Rosya zwyciężyła, przyłączenie 3—4 milionów polaków nie zmieniłoby wewnętrznego układu sił w Rosyi i nie spowodowałoby zmiany polityki antypolskiej na inną. Zresztą zwycięzcy dyktowaliby warunki. W razie zaś zwycięstwa Austryi i Niemiec wojna ta nie byłaby ostatnią, ponieważ Rosya dążyłaby do odwetu i odebrania zagarniętych przez stronę przeciwną ziem. Austryi dostałaby się w razie zwycięstwa Ruś, Niemcom zaś Królestwo. W tym ostatnim wypadku polacy podlegną usilnemu niemczeniu, „bardziej niebezpiecznemu dla polaków, aniżeli nawet obecny nacyonalistyczny kurs Rosyi". Przyłączenie zaś Rusi do Austryi wpłynęło by na wzmożenie żywiołu małoruskiego w Galicyi, co dla polaków nie byłoby pożądane.

Co się tyczy zachowania polaków w razie wybuchu wojny, to hr. Olizar mniema, że powinno ono być logicznym wnioskiem z powyższego. „Jeżeli polacy w razie wojny nic nie skorzystają to niepodobna, aby rzeczywiście chcieli dopomagać temu państwu, którego obywatelami nie są".

Tu zastrzega się hr. Olizar, że wypowiedział tylko osobisty pogląd, jednakże przypuszcza, że tak myśli większość polaków, nie licząc się nawet z ostatniemi represyami. Niepodobna zdaniem Olizara odpowiadać za poszczególne jednostki, zwłaszcza, że represye nie pozwalają na propagandę nawet poglądów umiarkowanych. Dlatego też potrzeba, aby i społeczeństwo rosyjskie bezstronnie oceniło sytuacyę i nie potępiało całego narodu za postępki jednostek.

Poseł Dymsza podkreśla również moment walki bratobójczej w razie wybuchu wojny i nie widzi żadnych korzyści dla polaków ze zwycięstwa którejkolwiek strony. Niemcy, zagarnąwszy Królestwo, nie zechcą tak łatwo je ustąpić i utrwalać się tam będą—a na tem ucierpią przecież i polskie mieszkania i polski przemysł i handel. Zresztą losy wojny niepewne i niepodobna określić, jakie też będą jej wyniki

Na zakończenie Dymsza radzi przyjmować z wielką rezerwą wszelkie plotki o przygotowaniach galicyjskich, są one bowiem tak samo wiarogodne jak pogłoski o tem, że na pogranicze rosyjskie przywożone są wagonami kosy dla chłopów z wezwaniem, aby wyrżnęli w razie wojny obywateli polaków.

Żydzi w państwie niemieckiem.

Berlin, d. 17 stycznia.

Wyszła niedawno w Berlinie ciekawa książka d-ra J. Segalla, zawierająca mnóstwo szczegółów statystycznych, odnoszących się do żydów w państwie niemieckiem.

W roku 1905 było wszystkich żydów w Niemczech 607,862, co równa się 1% całej ludności. Procentowy udział żydów maleje stale, choć powoli, bądź to dzięki wychodźtwu, bądź też zmniejszaniu się u nich znacznie liczby urodzeń, a wreszcie skutkiem przechodzenia żydów na chrześcijanizm.

Segall przytacza mnóstwo przypadków, w których żydzi niemieccy chrzczą swoje dzieci, chcąc im w ten sposób ułatwić karyerę. W samym Berlinie przyjęło od roku 1900 do 1906 przeszło 1,000 żydów religię chrześcijańską. Liczba małżeństw mieszanych wynosi w Prusach około 800 rocznie. Dzieci z tych małżeństw są bez wyjątku chrzczone.

Naturalny przyrost żydów w Prusach wynosił na 1,000 osób tylko 3,39, podczas gdy u ludności chrześcijańskiej 15,17; liczba dzieci, przychodzących żywo na świat była u żydów 17,29, u chrześcijan 32,85 na tysiąc.

Po wypadkach w Rosyi w r. 1905 przybyło mnóstwo żydów do Królestwa Saskiego, gdzie też liczba żydów potroiła się prawie.

Żydzi pruscy przenoszą się stale do Berlina, gdzie mieszka szósta część wszystkich żydów niemieckich. Ostro zarysowuje się podług danych statystycznych przechodzenie żydów niemieckich z handlu do przemysłu. To usuwanie się żydów od handlu tłómaczy Segall wzrostem spółek chrześcijańskich i ruchu współdzielczego, co równa się upadkowi drobnego kupiectwa, które do niedawna było prawie monopolem żydów.

O ile liczba samodzielnych kupców żydowskich zmniejsza się z każdym rokiem, o tyle liczba pomocników handlowych żydów zwiększa się poważnie. To samo dzieje się na polu bankowości. Samodzielni bankierzy żydowscy znikają, a natomiast wzrasta liczba żydowskich dyrektorów i kierowników instytucyi finansowych. Udział żydów w przemyśle niemieckim wzrósł od roku 1895 do 1907 o 37 procent.

W rzemiosłach pracuje 40,000 żydów. W armii niemieckiej niema dotychczas czynnych oficerów żydowskich, natomiast znaczny procent żydów zajmuje bardzo wysokie stanowiska urzędników państwowych; większość ich przyjmuje chrzest dla karyery. W sądownictwie zajęli żydzi 4,28% posad, adwokatów żydowskich jest 45 procent. Nauczycieli żydów w szkołach początkowych i gimnazyach jest niewielu, za to na katedrach uniwersyteckich jest ich mnóstwo. I tak prawo wykłada w Niemczech 16 żydów, obok 34 wychrzczonych, medycynę 107 i 57 wychrzczonych, filozofię 90 niechrzczonych i 87 wychrzczonych. Lekarzy-żydów jest 6% uczonych prywatnych, muzyków i artystów mnóstwo. Właścicieli ziemskich żydów jest ogółem 930.

Główną wszakże ostoją, a zarazem potęgą żydów niemieckich, jest prasa, która prawie zupełnie jest albo w rękach żydowskich, albo też tak jest od żydów zależna, że nigdy nie może zdobyć się na śmiałe i samodzielne postawienie kwestyi żydowskiej.

Zależy zaś prasa niemiecka od żydów przedewszystkiem dlatego, że wszystkie większe domy towarowe, wielkie banki, kawiarnie i wogóle firmy, które wydają dużo na ogłoszenia, znajdują się w rękach żydów, a ci umieją już wpływać na redakcye w swoim duchu. Idzie to tem łatwiej, że w redakcyi niemieckiej pierwszy głos ma nie redaktor naczelny, lecz szef działu ogłoszeniowego.

Ostatecznie mają żydzi jeszcze inną drogę, prowadzącą do narzucenia prasie niemieckiej swoich interesów. Drogą tą są różne „biura literackie" i „korespondencye", które dostarczają redakcyom pism codziennych najrozmaitszych artykułów, feljetonów, i sprawozdań, z których każde ma w sobie starannie ukrytą tendencyę żydowską. Redakcye pism niemieckich posługują się chętnie dostarczanym materyałem i zapełniają swe szpalty elukubracyami żydowskich literatów. Zasadniczą cechą prasy żydowskiej jest jej drapowanie się w płaszcz liberalizmu i postępu, wojującego zaciekle np. z religią katolicką, ale pozostawiającego w pokoju najciemniejsze zabobony żydowstwa.

Najbardziej rozpowszechnionym i znanym w całym świecie organem żydowskim jest „Berliner Tageblatt", założony w r. 1870 przez Rudolfa Mossego, który zwał się dawniej Ruben Moses. Redagują go: Sochaczewer, Norden, Hirschberg, Th. Wolff, Dernburg, Kastan i cała gromada mniej znanych pisarzy żydowskich. Odbitką „Tageblat'u" przeznaczoną dla szerokich mas czytających, jest „Berliner Morgen-Zeitung", redagowana przez Banda, Prochownika i innych żydów. „Breslauer Zeitung" i „Breslauer Morgenzeitung" znajdują się w rękach właścicieli żydowskich i przez żydów są prowadzone.

„Berliner Volksceitung", założona i prowadzona zawsze przez żydów, należy obecnie do Mossego. Pod żydowską redakcyą wychodzą także 7 większych dzienników: „Berliner Börsencourier", Berliner Morgenpost", „Vossische Zeitung", „B.-Z. am Mittag", „Abendpost", „Kleines Journal", „Freisinnige Zeitung", „Berliner Politische Nachrichten" i „Vorwärts".

Toż samo w prowincyonalnej prasie niemieckiej. Co krok to pismo żydowskie. Królewiecką „Hartungsche Zeitung" redagują żydzi: Herzberg, Sochaczewer i Goldstein, a „Ostdeutsche Allgemeine Zeitung", operującą w Poznańskiem, żyd Landzberger i tak dalej, i tak dalej! Cała masa różnych „Generalsnzeigerów", oraz ilustrowanych tygodników dla rodzin niemieckich, następnie gazety sądowe, około dwudziestu znanych pism dla kobiet—wszystko to znajduje się w rękach żydowskich. Następnie nie są wolne od żydów i pisma zawodowe, kupieckie i rzemieślnicze. Kilkadziesiąt z nich ma redaktorów żydów.

Podobnie dzieje się i z pismami humorystycznemi. Prawie każde z nich jest płodem żydowskiego humoru i broni na swój sposób żydowskich interesów. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy olbrzymią ilość najrozmaitszych piśmideł przygodnych i bibliotek „powieściowych", z których niemal każda wydawana jest przez żydów, to będziemy mieli bodaj słabe wyobrażenie o wpływie, jaki zorganizowane żydowstwo wywiera na współczesnych niemców, ich politykę, moralność, pracę społeczną, a częściowo i na ustrój państwowy.

Cz. Łukaszkiewicz.

Na cele wojskowe.

Jednorazowe koszty nowych zbrojeń, uchwalonych przez Niemcy, mają być pokryte jak już doniosły telegramy, przez jednorazowy podatek od majątku.

Ten nadzwyczajny „pobór wojenny", nie praktykowany w zwykłych czasach, świadczy jak ogromny wysiłek czynią Niemcy w sprawie zbrojeń. „Militär-polit. Korresp." donosi, że majątki do 30 lub 50 tysięcy pozostaną wolne od opłaty. Ale informowany przez rząd „Lokalanz." i tę nadzieję burzy nielitościwie. Jak zostaną pokryte stałe wydatki, spowodowane przez zbrojenia nowe, o tem organy urzędowe ani słowa nie piszą.

Zapowiedź jednorazowego podatku wojennego wywołała w opinii publicznej powszechną sensacyę. Prasa niemiecka komentuje żywo ten niezwykły krok rządu, a nie brak głosów krytycznych, które widzą w tem niebezpieczeństwo nadmiernego wstrząśnienia rynku finansowego, a nadto dowodzą, że użycie tak ostatecznego środka w czasie pokoju fatalne musi wywołać za granicą wyobrażenie o gotowości finansowej rzeszy niemieckiej.

Jak wysoki będzie ten podatek jednorazowy, niewiadomo jeszcze. W każdym razie trzeba być przygotowanym na bardzo znaczne opłaty. Przypuszczalnie podatek wyniesie pół proc. od majątku podległego opodatkowaniu, czyli mniejwięcej dziesięć razy tyle, ile się w Prusach płaci podatku uzupełniającego od majątku.

Sprawy bałkańskie.

Kłopoty finansowe Turcyi.

Jak się dowiaduje dobrze poinformowany „Corriere della Sera", w ciągu ostatnich dni udało się dokonać skarbowi tureckiemu paru operacyi finansowych, które mu pozwolą w ciągu pewnego czasu zaspokoić potrzeby publiczne.

Ze sprzedaży gruntów koszarowych w obrębie Pery, tudzież gmachu giełdy w Galacie rząd uzyskał 500 tys. lir tureckich (lira turecka wynosi 23 fr.); z funduszów banków prowincyonalnych, jako poręczoną przez państwo pożyczkę, wzięto 400 tys. lir; 300 tys. lir wydała tytułem zaliczki kolej bagdadzka, wreszcie 500 tys. lir wypłaciły na podstawie przyjętego w Lozannie zobowiązania Włochy.

Ostatnia pozycya jest częścią tureckiego d e t t e p u b l i q u e, przypadającą na zajęte przez Włochów terytorya Trypolitanii i Cyrenaiki, ogółem więc rząd turecki zdołał zrealizować 1,700,000 lir, czyli około 40 milionów franków.

Suma powyższa jest ze względu na ogólne położenie skarbowości tureckiej zupełnie niewystarczająca. W najbliższej przyszłości czekają Turcyę wielkie wydatki. Tak, 13 marca n. st. musi Turcya wypłacić bankowi narodowemu tytułem amortyzacyi wypuszczonych bonów 1,625,000 lir, 14 marca — 3,000,000 lir otrzyma konsorcyum banków niemieckich tytułem amortyzacyi pożyczki 1910 r. Wreszcie 125,000 lir przeznaczyć musi Turcya na wykup bonów, wypuszczonych dla zrealizowania pożyczki na budowę drednoughtów w Anglii.

Pismo medyolańskie robi uzasadnione przypuszczenie, że misya Dżawid-beya, byłego ministra skarbu, do Berlina i Londynu, ma nie tyle polityczne, co finansowe zadanie na celu Dżawid-beyowi ma być polecone traktowanie z bankami niemieckimi w sprawie odroczenia zbliżającej się wypłaty 3 mil. lir, której Turcya w obecnych warunkach żadną miarą dokonać nie może.

Szczegóły spisku w Konstantynopolu.

Rzymska „Tribuna" podaje nieznane szczegóły o wykrytym w Konstantynopolu spisku zwolenników ligi wojskowej, który miał na celu obalenie gabinetu młodotureckiego.

Duszą spisku był Lufti bey, sekretarz księcia Sabah-eddina, syna zdetronizowanego sultana Murada V. Aresztowano ogółem 11 osób, z tych siedem nie zajmuje wybitnych stanowisk. Są to: zarządzający drukarnią grecką w Perze, syn bogatego kurda z Erzerumu i 5 niewiadomego nazwiska turków i kurdów. Czterej inni spiskowcy, są osobistościami, dobrze w Konstantynopolu znanemi. Są to oficerowie: pułkownik Jussuf Rassik, dyrektor policyi za czasów wezyratu Shazi Mukhtar-baszy, major Jussuf Saifet, komendant wojskowy Konstantynopola za czasów Kiamila baszy, majorowie Szewket i Kemil, członkowie b. ligi wojskowej

Spiskowcy oskarżeni są o ułożenie „wezwania do armii i narodu ottomańskiego", które zawiera między innemi następujące słowa: „Gotowi bylibyśmy wybaczyć komitetowi „Jedność i Postęp", gdyby zdołał uratować Adryanopol i wyspy Egejskie, lecz wznowienie przerwanych działań wojennych stwarza dla nas warunki stokroć cięższe, niż poprzednio. Możemy być zmuszeni oddać Anatolię i Syryę, Adryanopol zaś jest dla nas bezpowrotnie stracony. Gdzie są obietnice komitetu? Dlaczego wojsko pod komendą nowego dowódcy stoi bezczynnie? Jeżeli chcemy uratować resztę państwa—przebudźmy się z uśpienia! Nie zapominajmy, że wrogowie wewnętrzni są niebezpieczniejsi od zewnętrznych. Powołajmy do władzy rząd, któryby zrozumiał sytuacyę. Czas nagli"!

Kongres albański w Tryeście.

Na ostatniem posiedzeniu kongresu albańskiego rozdawano pocztówki z portretami hr. Berchtolda i markiza San Giuliano.

Delegat Fannoli wygłosił patryotyczne przemówienie, zaznaczając przychylne przyjęcie, jakiego doznała w świecie cywilizowanym walka o niepodległość, wszczęta przez albańczyków. Wzywał on wszystkich albańczyków do wzięcia udziału w pracy nad urzeczywistnieniem tego celu.

„Znajdujemy, ciągnął on dalej, protektora naszych interesów w osobie cesarza Franciszka Józefa, za którego oraz Włoch poparciem Albania powinna stać się znowu tem samem, czem była przed wpadnięciem pod jarzmo tureckie, t. j. krajem wolnym i niezawisłym.

Zamiar związkowców bałkańskich podzielenia Albanii pomiędzy siebie został unicestwiony, gdyż nie wzięli oni w rachubę stanowiska Austryi i Włoch w tej sprawie. Winni też jesteśmy wielką wdzięczność tym dwóm mocarstwom za energiczne dopomożenie do urzeczywistnienia naszych uprawnionych aspiracyi narodowych".

Mówca prosił następnie żeby Skutari i Janina zostały również wcielone do Albanii, wobec tego, że są niezbędne do żywotności nowego państwa.

Poseł Giorgia oświadczył:

„Albańczycy mogą z zupełnem zaufaniem złożyć swe losy w ręce dwóch mocarstw, które okazują Albanii najwyższe zainteresowanie t. j. w ręce Austryi i Włoch".

Wszyscy mówcy przemawiali w tymże duchu.

Adwokat Lebicz zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć trójprzymierza, który został przyjęty z entuzyazmem.

P. Baudelle wyraził wdzięczność Franciszkowi Józefowi, który poparł swą życzliwością sprawę albańską. Zgromadzeni potwierdzili te słowa wznosząc okrzyki „hurrah" na cześć Franciszka Józefa i Austro-Węgier

Wreszcie prezydent Husin Mossi oświadczył, że potrzeba, aby nowe państwo autonomiczne objęło 4 wilajety albańskie w całości oraz rejony zajęte obecnie przez armię okupacyjną.

Oblężenie Skutari.

Jak się dowiaduje „Berliner Tageblatt" rząd serbski nie wydał jeszcze rozkazu wymarszu na Skutari artyleryi oblężniczej, która stoi w Białogrodzie w pogotowiu.

Obliczono, że wskutek utrudnienia transportu mogłaby ona stanąć na miejscu przeznaczenia w 18—20 dni i to z wielkim trudem. Tymczasem zaś może nastąpić zawarcie pokoju. Siły wojsk, które wysłane zostaną prawdopodobnie z Serbii dla sforsowania Skutari wynoszą 50 tys. ludzi. Większa ich część przemaszeruje przez Mitrowicę, tylko działa zostaną przetransportowane morzem przez Saloniki. Wymarsz ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Wojskowi powątpiewają, czy w tej porze roku wojska serbskie będą mogły być wysłane lądem. Trzeba będzie im co najmniej 6—8 tygodni na dotarcie do celu, wobec złych dróg. Muszą się również wojska te liczyć z oporem albańskich oddziałów partyzanckich.

Zacisze. *)

Nowa powieść Wacława Sieroszewskiego „Zacisze" nie dotyka prawie tematów, jakimi autor „Na skraju lasów" operować zwykł był dotychczas. Ani obrazów i związanych z nimi przeżyć dalekiego Wschodu, ani wspomnień i reminiscencyi ubiegłych lat rewolucyjnych.

Temat swojski i tło swojskie i czasy bardzo smutne, ale spokojniejsze: chwile zacisza i depresyi na terenie wsi polskiej w kilkanaście lat po powstaniu, a więc z czasów młodości autora...

Dużo więc tu wspomnień i osobistych przeżyć, bezpośrednich spostrzeżeń, utrwalonych w pamięci i w sercu Sieroszewskiego w czasie długich i ciężkich lat wygnania.

Powieść rozwija się we wsi Zacisze pod osłoną dworu wiejskiego i do najcelniejszych kart utworu należą te miejsca, które malują to środowisko obywatelskie z jego ukochaniami, z jego myślą i troską na tle przepysznie malowanego krajobrazu w przeczystej atmosferze naszych pól, łąk i lasów...

W malowaniu atoli wnętrza dusz ludzkich i ich stosunku do życia dopatrzeć się dają wpływy obce, zwłaszcza wpływ nowelistyki Czechowa. Nie darmo — pisze jeden z najświetniejszych krytyków naszych Grzymała-Siedlecki — szlak podróżny z Polski do Syberyi prowadzi przez Rosyę. „Ludzie w „Zaciszu" zachowali temperament polski... natomiast styl ich uczuć ma w sobie coś z bezkształtności dusz rosyjskich, z tego zwłaszcza czechowskiego odziewania, otulania ludzi w smutek, skrywania w nim konturów ostrości i wyrazistości nawet.. Sieroszewski był i jest poetą natury, wielkim jej poetą. W ludzi patrzy tą samą źrenicą natchnionego pejzażysty, dlatego ludzie jego powieści mają barwę błękitu i chmur, serca ich—poszum łanów, mają szlachetność i poezyę wonnych leśnych wnętrz — brakuje im tylko krytycznej perspektywy psychologicznej. Dusze ich raczej wegetują, niż żyją. I tutaj znowu, choć z odmiennego progu duchowego wyszedł, spotyka się Sieroszewski z Czechowem"...

Nowe książki.

„Hodowla trzody chlewnej", A. G l a z e r a, w 2-ch częściach à 50 k. Nakład „Biblioteczki Rolniczej". Styczeń i luty 1913 r. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa.

Dwa lata temu rolnictwo nasze przeżyło kryzys w dziedzinie hodowli trzody chlewnej; niesły-

*) „Zacisze" powieść p. Wacława Sieroszewskiego. Kraków, 1913. Spółka nakładowa: „Książka".

chanie niskie ceny zniechęciły hodowców i zdawały się nie wróżyć lepszej przyszłości. Lecz kryzys był krótki, a po nim, dzięki otwarciu granicy niemieckiej i zapotrzebowaniu na mięso w Niemczech, otworzyły się pomyślniejsze warunki dla chowu trzody. Hodowla ta przybiera u nas coraz to większe rozmiary. Ale ażeby hodowla ta dawała znaczny dochód, nie może ona być traktowana po macoszemu, lecz zarówno dobór ras, wychów młodzieży, jak i żywienie muszą być racyonalne i opierać się o ostatnie zdobycze wiedzy, która w tym kierunku w ostatnich latach posunęła się znacznie naprzód. Dotychczas w literaturze fachowej brak było odpowiedniego dzieła, traktującego przystępnie o hodowli trzody i podającego naukowo uzasadnione a poparte praktyką wskazówki dla hodowców. Brak ten zapełniła obecnie praca p. A. Gluze, która w jędrnej formie zawiera to wszystko, co hodowcy jest potrzebne.

„Doraźna pomoc weterynaryjna i apteczka domowa" Lucyana Dobrzańskiego. Nakładem „Biblioteczki Rolniczej", skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa. Warszawa, grudzień, 1912 r. Cena 75 k.

Weterynarya jest tą dziedziną, która we wszystkich kursach i pogadankach rolniczych dostarcza niewyczerpanego tematu do coraz to nowych zapytań ze strony słuchaczy: jest to najlepszym dowodem, że zagadnienia weterynaryjne silnie interesują każdego rolnika, zarówno posiadacza kilku morgów, jak i kilku tysięcy. I cóż dziwnego, skoro jedna choroba zlekceważona i nierozpoznana, zabija całe obory i stada. Teoretycznie łatwo powiedzieć: „od czegóż lekarz weterynaryi?" lecz trzeba być na wsi i widzieć chore bydlę, ażeby się nie dziwić, że rzadko kiedy rolnik wie, czy zauważone objawy zwiastują mu jakąś groźną epidemię, czy też są nic nieznaczącym, przejściowym zjawiskiem, które minie, zanim lekarz przybędzie na miejsce. Podręczników weterynaryi z których mógłby rolnik czerpać wskazówki w razie potrzeby mamy kilka, lecz układ ich nie liczył się z potrzebami życia; każdy podręcznik dawał dosyć szczegółowe i bardzo praktyczne wskazówki jak leczyć każdą chorobę, ale trzeba było lekarza, ażeby przedewszystkiem postawił dyagnozę choroby! Praca p. Dobrzańskiego posiada tę wielką zaletę, że bynajmniej nie stara się o wyczerpujące opisywanie choroby, ale zestawia objawy chorobliwe u zwierząt domowych w rodzaju „klucza" za pomocą którego pozwala przypuszczalnie określać choroby, oraz podaje wskazówki, kiedy wzywać lekarza weterynaryi, a kiedy zabierać się do leczenia samemu. Jest to pierwszy podręcznik weterynaryi, który można zalecać każdemu rolnikowi z całą pewnością, że nie będzie on bezużytecznie leżał na półce, lecz niejednokrotnie uchroni gospodarza od drogich niespodzianek.

„Szkoła jazdy konnej i tresury konia wierzchowego". Br. Bouffałł. Nakł. „Biblioteczki Rolniczej". Listopad, 1912 r. Cena 1 rb. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa.

„Polaka Pan Bóg stworzył do konia, a niemca do piechoty" mawiał pan Zagłoba i miał racyę w onych czasach, kiedy prawie całe życie swoje spędzał polak na koniu; konno stawał do bitwy, konno odbywał podróże, konno dozorował swego gospodarstwa, konno polował i tak wzwyczaił się do konia, że nawet sypiał, jak ów Mochort na ławie jak na koniu. Człowiek z koniem jedną tworzył całość; jeździec rozumiał konia, a koń jeźdźca, więc choć nie zastanawiał się nad „arkanami szlachetnej sztuki jeździeckiej" drogą intuicyi i niesłychanej wprawy dochodził do rezultatów, jakich żadna „szkoła" dać nie może. Ale zmieniły się czasy i zmieniły warunki życia! Po czasach tych pozostał dziedzicznie pęd do konia i zamiłowanie jazdy konnej już jako *sport*, a nie jako potrzeby życia codziennego lub jedynego środka lokomocyi. Zginęły warunki poprzednie, a z nimi i wprawa nabierana całymi latami. Jeździć konno chce każdy, lecz łatwiej obecnie o jeźdźca, który najlepszego konia znarowi, aniżeli o jeźdźca, któryby i jeździć umiał i konia wytresować potrafił. Prawda, że „kowalstwa nie sposób nauczyć się w koszu", a jazdy konnej z książki, tym nie mniej gruntowne przestudyowanie historyi tresury konia i zasad jazdy konnej da możność każdemu, chcącemu prawidłowo „zażywać konia", zoryentować się w swych krokach jako jeźdźca i środkach osiągnięcia możliwego stopnia doskonałości. Z pewnością nowa praca p. Bronisława Bouffałła będzie z radością przyjęta przez liczne grono młodzieży, która i obecnie, jak i przed wiekami znajduje roskosz w jeździe konnej.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" rozpisuje się w ostatnim numerze o „Rusi Halickiej" i o stosunkach „ukraińsko"—rosyjskich.

„Związek ukraiński — pisze „Nowoje Wremia" - odegrywa obecnie ogromną rolę w polityce austryackiej. Posłowie ukraińscy mówią obecnie tylko w imieniu miejscowej halicko i bukowińsko ruskiej ludności. Niektórzy z nich oznajmiali w parlamencie i w delegacyach, że są najlepszymi pionierami austryackiego ruchu na wschód, że trzy miliony „ukraińców" w Galicyi stworzą „Piemont ukraiński" i zjednoczą pod koroną Habsburgów resztę—27 milionów małorusinów z Rosyi Południowej. W memoryałach, składanych przez nich sfe om dworskim, piszą oni, że złożą dynastyi Habsburskiej całe południe Rosyi, że odsuną Rosyę od morza Czarnego i że Odesa, Kijów, Wołyń, Podole—wszystko to będzie przyłączone do Austryi, jeżeli tylko małorusini z Rosyi przekonają się, że narodowi ukraińskiemu lepiej w Austryi, niż w Rosyi.

„Oto na czem polega istota problematu ukraińskiego i znaczenie kwestyi halicko-ruskiej. Jeżeli Rosya nie uświadomi sobie niebezpieczeństwa politycznego ukrainomaństwa, jeżeli się nie przeszkodzi (?) powstaniu nowego rozsadnika tego ruchu w zakładanym we Lwowie uniwersytecie ukraińskim, to zaraza będzie naturalnie ogarniała coraz szersze masy i wiele szkody wyświadczy jedności narodowej i kulturze rosyjskiej.

„Dlatego też na Galicyę należy zwrócić szczególniejszą uwagę".

„Nowoje Wremia" twierdzi, że bez względu na całą robotę „ukraińską", rosyjskość w Galicyi jest reprezentowana bardzo pokaźnie. Trzeba tylko zapewnić tym rosyanom w Galicyi pomoc moralną i materyalną.

Popłyną więc jeszcze liczniej „ruble" na tę pomoc przy gorliwym współudziale hr. Bobryńskiego. Ciekawa tylko rzecz, jakimi środkami zamierza „Nowoje Wremia" przeszkodzić np. założeniu uniwersytetu maloruskiego w Galicyi.

Z życia prowincyi.

Płoskirów na Podolu.

Przed dwoma tygodniami odbyło się posiedzenie t. zw. rady ekonomicznej przy płoskirowskim powiatowym zarządzie ziemskim. Między innemi postanowiono już na wiosnę przystąpić do przeprowadzenia sieci telefonicznej w powiecie. Dotąd mamy komunikacyę telefoniczną między Płoskirowem a Jarmolińcami, zaś z chwilą przeprowadzenia ogólnej sieci połączone zostaną z Płoskirowem: Felsztyn, Czarny Ostrów, Satanów, naturalnie i wszystkie gminy oraz mniejsze miasteczka. Podkreślić należy bardzo rozumną zasadę, ustaloną przez radę, aby nikt, nawet organy rządowe, nie wyłączając członków zarządu ziemskiego, nie korzystał z telefonu bezpłatnie.

Ruch budowlany w powiecie na wiosnę będzie niezwykle ożywiony, gdyż, pomijając nowobudującą się kolej do Kamieńca, ziemstwo przystąpi do budowy kilku szpitali i 24 szkół, następnie do porządkowania bitych dróg i budowania szos.

W danej chwili w mieście daje się zauważyć bardzo podniecony nastrój z powodu wyborów do rady miejskiej. Dotychczasowy „prezydent" miasta, dymisyonowany pułkownik p. D., pomimo, iż w ciągu swej czteroletniej prezydentury zabrukował miasto, dał elektryczne oświetlenie, telefony, trochę wodociągów, jednakże swem postępowaniem do tego stopnia uzbroił przeciwko sobie mieszczan, że ci dali dosadny wyraz swemu niezadowoleniu, zabalotowując na radnych prawie wszystkich wojskowych i urzędników. Radnych wybrano 20, w tej liczbie jedenastu polaków. O ile te wybory zostaną zatwierdzone przez gubernatora, za miesiąc odbędą się wybory prezydenta miasta.

Poza epizodami z działalności urzędów ziemskiego i miejskiego samo miasto daje mało tematu do korespondencyi: ruch handlowy wskutek klęski tegorocznej bardzo zmniejszony, bankructwa się mnożą.

Środowisko polskie, pozbawione towarzystwa dobroczynności oraz jakiejkolwiek możności zrzeszenia się, wiedzie żywot półsenny.

Do teatru, oprócz żydowskiej trupy, nikt w tym roku nie zjeżdżał, nawet kinematografy świecą pustkami, a mamy ich aż trzy.

Na kadencyi sądu okręgowego, między innemi sprawami, był rozpatrywany proces, wytoczony niejakiemu Abramowiczowi przez urząd żandarmeryi za denuncyacyę. W swoim czasie oskarżony Abramowicz zwrócił uwagę władz administracyjnych na to, że pewien funkcyonaryusz kolejowy na stacyi Płoskirów dopuszcza się nadużyć, zaś niższe organy służby żandarmsko-policyjnej nadużycia te forytują. Centralne władze żandarmskie przeprowadziły śledztwo i ustaliły, że Abramowicz nie miał racyi, za co i został pociągnięty do odpowiedzialności. Oskarżonego z nadzwyczajną swadą i, jak na tutejsze warunki, niezwykłą odwagą bronił niedawno przybyły do Płoskirowa adwokat przysięgły, polak, P. Miłaszewski. Sąd oskarżonego uniewinnił.

W następnej swej kadencyi d. 1-go kwietnia sąd okręgowy będzie między innemi rozpatrywał sprawę następującą: Po zwinięciu redakcyi „Tygodnika Podolskiego" drukarnię tegoż postanowił nabyć od redaktora p. Zembrzuskiego d-r Stawiński. Gdy obaj ci panowie zjawili się w biurze rejenta Mandelsztama, ten ostatni zakomunikował im, że d-r S. może prawnie nabyć li tylko maszyny i czcionki, lecz, aby módz z takowych korzystać, t. j. prowadzić drukarnię, należy uzyskać odpowiednie pozwolenie od gubernatora. Wobec tego jednocześnie z aktem kupna obaj zainteresowani zwrócili się do podolskiego gubernatora z następującemi prośbami: d-r S., komunikując, że nabył od p. Zembrzuskiego drukarnię, prosi o pozwolenie na prowadzenie takowej, zaś p. Zembrzuski, załączając wydane mu przez gubernatora pozwolenie na prowadzenie drukarni, prosi o przelanie takowego na d-ra S., zaznaczając w swej prośbie, że do czasu przelania owego pozwolenia na d-ra S., drukarnia w dalszym ciągu będzie funkcyonować, jak dotąd, pod jego—Zembrzuskiego — kierunkiem i odpowiedzialnością. Po pewnym czasie d-r Stawiński dowiaduje się od sprawnika, że zbierane są na ten przedmiot informacye, dotyczące jego osoby. W kilka tygodni potem kancelarya gubernatora zapytuje d-ra Stawińskiego, gdzie tenże urządzi drukarnię, albowiem „obecnie zajęte przez drukarnię mieszkanie jakoby nie odpowiada swemu przeznaczeniu ze względu na wilgoć". W kilka dni potem, ku wielkiemu swemu zdziwieniu d-r S. otrzymał odmowną odpowiedź, bez przytoczenia jakichkolwiek motywów, co wydaje się tem dziwniejsze, jeśli dodać, że petent jest powiatowym radnym ziemskim z ramienia ziemstwa i już dwa lata zasiada w powiatowej komisyi poborowej, nadto jest prezesem ziemskiej komisyi rewizyjnej. Na początku lipca właścicielka domu, w którym się drukarnia mieściła, zamknęła dom i w ten sposób samowolnie przerwała działalność drukarni, zaś w kilka tygodni potem p. Zembrzuski telegraficznie zawiadomił gubernatora o zrzeczeniu się odpowiedzialności za drukarnię. Po pewnym czasie wezwał d-ra Stawińskiego sędzia śledczy p. Serwetnik i badał w sprawie nabycia przezeń drukarni od p. Zembrzuskiego. Jakież było zdziwienie d-ra S., gdy tenże urzędnik, wezwawszy go powtórnie, zakomunikował mu, że zostaje on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem otwarcia i utrzymywania tajnej drukarni—artykuł 1008 ustawy o karach. Najciekawsze z tego wszystkiego są dane, które wystarczyły sędziemu śledczemu do postawienia d-ra S. w stan oskarżenia pod powyższym zarzutem: 1) d-r S. kupił drukarnię; 2) nim d-r S. otrzymał pozwolenie lub odmowę na prowadzenie drukarni, takowa funkcyonowała; 3) właścicielka domu, na drukarnię wynajętego, p. Rajzentul stwierdziła: a) p. Zembrzuski mówił jej, wyjeżdżając do Kijowa, że drukarnię nabył i prowadzić będzie d-r S.; b) ona widziała, że d-r S. niejednokrotnie w drukarni bywał. Pozatem ani w licznych protokółach policyi, ani w zeznaniach zecera, który prowadził drukarnię pod nieobecność p. Zembrzuskiego, niema najmniejszej wzmianki o tem, by d-r S., poza aktem w biurze rejenta podpisanym, miał jakikolwiek związek z drukarnią.

Emes.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawozdaniu z pokazu Drogówki Gąsienicowej, pomieszczonem w Nr. 49 waszego pisma, wkradła się poważna pomyłka.

Sprawozdawca wasz zaznaczył, między innemi, że w czasie pokazu maszyna pracuje benzyną i t. d. Wiadomość ta jest nieścisła, gdyż maszyna podczas opisywanego pokazu, jak również wszelkich innych pokazów, odbywających się codziennie pomiędzy 1 — 3 po południu, pracuje s u r o w ą naftą s u r a c h a ń s k ą. Nieścisłość w sprawozdaniu zakradła się zapewne wskutek tego, że na zapytanie licznie zebranych członków Towarzystwa agronomów i leśników z wyższem wykształceniem, dla których pokaz wczorajszy był urządzony, co do rodzaju i kosztów opału, demonstrujący maszynę zaznaczył, że może ona pracować równie dobrze, p r z y t y m s a m y m k a r b u r a t o r z e, i benzyną oraz wszelkimi innymi rodzajami płynnego paliwa naftowego.

Ze względu na ważne znaczenie poruszonej tu sprawy, z punktu widzenia praktyczności Drogówki Gąsienicowej, uprzejmie prosimy o zamieszczenie powyższego sprostowania.

Z poważaniem
D. Mierzwiński i Sp.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (7) Katedry Św. Piotra w Ant.
Jutro 23 (8) Piotra Domiana.
Wschód słońca o godz. 6 m. 34
Zachód słońca o godz. 5 m. 48.
Długość dnia godz. 11 m. 14

Kalendarzyk Historyczny.
7 marca n. st.

Roku 966 Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce.

— Z kroniki kościelnej. Proboszcz kościoła św. Aleksandra w Kijowie ma zaszczyt podać do wiadomości Sz. parafian tutejszych i gości przyjezdnych, że dn. 24, 25 i 26 b. m. w tymże kościele św. Aleksandra odbędzie się czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu (codziennie od 7 rano do 8 wieczór) w porządku następującym:

Niedziela 24 lutego: o g. 7 rano rozpocznie się 40 godzinne nabożeństwo. Msze św. co godzina do g. 11-ej, o godz. 11-ej najuroczystsza suma z kazaniem. Po skończonej sumie kościół przez cały dzień pozostaje otwarty i N. N. Sakrament wystawiony do końca nieszporów, które będą rozpoczynały się o godzinie 6 po południu, poczem znowu kazanie, które zakończy każdy dzień wielkich modłów. Takiż porządek nabożeństw będzie zachowany przez następne dwa dni. Po nieszporach i kazaniu 26 lutego odbędzie się uroczysta procesya z N. N. Sakramentem, po skończeniu której odśpiewana będzie pieśń: „Jezu Chryste Panie miły..." i ucałowanie relikwii drzewa Krzyża św.

Nazajutrz d. 27 lutego Popielec. Obrzęd posypywania głów popiołem, oznaka rozpoczęcia czasu wielkiej pokuty, nastąpi po sumie tegoż dnia czyli o godz. 10 i pół.

Podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa kapłani tutejsi podczas nabożeństw porannych i wieczornych będą słuchali spowiedzi św.

— Teatr Polski. Trzeci występ znakomitego artysty Warszawskich Teatrów Rządowych Antoniego Fertnera odbył się wczoraj przy wyprzedanej sali. Świetny artysta stworzył niezrównana swoją kreacyę w znanej krotochwili p. t. „Dobrze skrojony frak". Entuzyastyczne przyjęcie p. Fertnera, oraz ustawiczne wybuchy homerycznego śmiechu, jakie towarzyszyły przy każdem pojawieniu się artysty na scenie, świadczą, iż publiczność kijowska, dzięki znakomitemu gościowi, oraz doskonale zgranemu zespołowi artystycznemu naszego teatru, zawdzięcza jeden z najmilej i najweselej spędzonych wieczorów w sympatycznej i obszernej sali Klubu Szlacheckiego.

Występy p. A. Fertnera dobiegają końca. Niezrównany ten w swojem e m p l o i artysta ukaże się jeszcze dwukrotnie, mianowicie: dziś, jako ksiądz Jocasse w świetnej komedyi znanej spółki francuskiej Caillavet'a i de Fleurs'a, p. t. „Papa", która obiegła wszystkie sceny europejskie, jednając sobie wszędzie wielkie powodzenie. Z roli księdza Jocasse p. Fertner stwarza arcydzieło gry aktorskiej, nadając typowi dobrodusznego, zagrzebanego w dalekiej prowincyi księżyny, tony szlachetne, opromienione wielką prostotą i ciepłym, pogodnym humorem.

Ostatni pożegnalny występ p. Fertnera odbędzie się jutro (sobota) w nieznanej dotąd

---

14)

ZYGMUNT KAWECKI.

Komedya Ziemi.

Wszelkie prawa przedruku, przeróbek i przekładu zastrzeżone.

VII-ma wizya.

Placyk otoczony ruinami domów—w pobliżu zwaliska kościoła. Przed gruzami stoją ludzie przybyli ze wszech stron świata, w strojach podróżnych, niektórzy z książeczkami w ręku — inni z ołówkami i notesami. Wypytują, pokazują sobie, notują. Słychać: Ach, ach!—Yes, yes—Voyez donc!

Na placyku jest już jeden barak drewniany, opatrzony chromolitografią i godłami golarni, oraz drewniany bar, sprzedający limoniadę vermouth i Marsalę. W kilku punktach żołnierze na warcie.

P r o f e s o r: (*wołając do młodzieńca, stojącego przed nim z olbrzymią torbą, wypełnioną rumowiskiem*) Trzeba zaraz nalepić kartki z napisami, aby się szczątki nie pomieszały.

M ł o d z i e n i e c (*biorąc kawał gipsu z torby*): Tynk z tego kościoła.

P r o f e s o r (*oglądając*): Aha! Ciekawy, — jaki spoisty i twardy. Czy niema na nim pyłu wulkanicznego? Ach! Musi być (*pisze ołówkiem na tynku*): „Znaleziony — dnia — roku — godziny — wśród ruin kościoła świętego Marcina" (*do młodzieńca*). Chowaj! (*patrząc w torbę*). A ta cegiełka?

M ł o d z i e n i e c: Znalazłem ją pod latarnią.

P r o f e s o r: Pod jaką latarnią?

M ł o d z i e n i e c: Pod gazową.

P r o f e s o r: Aha, doskonale. (*zwraca uwagę na mężczyznę, przypatrującego się im z dziwnym uśmiechem*). Pan tutejszy?

M ę ż c z y z n a: Tak.

P r o f e s o r (*chowając cegiełkę do torby*): Proszę pana, czy nie byłby pan tak uprzejmy wyjaśnić mi — dlaczego właściwie —

P a n i z m ł o d ą p a n i e n k ą (*nadbiegając*): Ach,—mężu, zrobiłeś znajomość?

P r o f e s o r: Jak widzisz. Korzystam z uprzejmości i informuję się.

P a n i (*do mężczyzny*): Pan tutejszy?

M ę ż c z y z n a: Tak.

P a n i: Czy pan wie? czy pan wie? Chwilami może się nam wydawać, że całkiem niepotrzebnie żałujemy mieszkańców tego miasta. Wczoraj, gdyśmy z córką przechodzili obok jakiejś ruiny, widzieliśmy młodego człowieka, całującego młodą dziewczynę — no! Trzęsienie dopiero co było, — kto wie, może rodzinę stracili... a...

M ę ż c z y z n a: Nie spodziewali się, że moralność przyjechała już z za granicy.

P a n i: No—wie pan—jest to w każdym razie charakterystyczne.

P r o f e s o r (*do pani*): Pozwól! (*do mężczyzny*): Czy nie umiałby mi pan wyjaśnić, dlaczego właściwie tutejszemu wojsku nie udało się ocalić ani jednej ofiary katastrofy?

M ę ż c z y z n a: Połączenia telegraficzne na lądzie i morzu były zerwane — nie było sposobu telegrafować za granicę po naukowe wskazówki ratowania ofiar. (*odwraca się spokojnie i oddala*).

P r o f e s o r (*notując*): „Ludność z usposobienia ogromnie wesoła"... Chodźmy dalej. (*przechodzą*).

Dwie podróżne o krótko strzyżonych włosach, w męskich kapeluszach.

I P o d r ó ż n a: Na ogół więcej ofiar w kobietach i dzieciach, niż w mężczyznach.

II P o d r ó ż n a: Brutalność mężczyzn—ich zwierzęce pragnienie życia — objawia się najlepiej w chwilach takich katastrof.—Po powrocie do kraju — ogłoszę to w sprawozdaniu naszego klubu. (*przechodzą*).

Komiwojażer i panna.

K o m i w o j a ż e r (*z nadzwyczajnymi wąsami, — wołając na przechodzącego chłopaka*): Masz kartki z widokami ruin?

C h ł o p a k: Są—widoki ruin, wybrzeża, akcyi ratunkowej, — ofiar.

K o m i w o j a ż e r: Które firmy win i likierów ucierpiały najwięcej? Nie masz przypadkiem kartek z widokami zdemolowanych domów składowych?

C h ł o p a k: Mam — o, tu nawet zabity komiwojażer, co badał ruiny piwnic.

P a n n a (*do komiwojażera*): Nie puszczę cię nigdzie! Wybierz prędko kartkę dla cioci.

K o m i w o j a ż e r (*półgłosem*): Widziałaś, co to za naród?! Taki mały, a jużby mordował (*wybiera kartki*).

P a n n a: Płać prędzej, — mówią, że każdy z nich nosi sztylet.

K o m i w o j a ż e r: O, te dwie kartki — ile?

C h ł o p a k: Dwadzieścia.

P a n n a: Drogo!

K o m i w o j a ż e r (*płaci*): Dobrze, — dobrze. Masz!

C h ł o p a k: A tę dodam w podarunku—tę z zabitym komiwojażerem — będzie dla „cioci". (*kładzie szybko kartę w kieszeń komiwojażera — oddala się, poświstując*).

P a n n a: Mam złe przeczucia, — wyjeżdżajmy z tego okropnego miasta (*bierze komiwojażera za ramię*).

K o m i w o j a ż e r: Nie bądź dzieckiem. Mam dyety na dziesięć dni. Ale popatrz—no, popatrz! (*wskazuje fotografa, który ustawia wysoki aparat do zdjęć kinematograficznych*)

P a n n a: Przechadzajmy się oboje teraz — o tak. Ale potem zaraz do portu i w drogę.

K o m i w o j a ż e r: Nie daruję dyet. Spacerujmy. (*przechodzą*).

T r z e c h t u r y s t ó w (*oglądają ruiny lornetkami*).

I T u r y s t a: Zachwycające!

II T u r y s t a: Gdyby i ta fasada kościoła była runęła! — możnaby było mieć perspektywę sąsiedniej ulicy...

III T u r y s t a: Przekonywam się, że dziennikarze nie mają naprawdę pojęcia, jak się pisze. Z tych suchych korespondencyi nie nabiera się wyobrażenia o znakomitości tego zniszczenia! — ależ to po prostu imponujące!

II T u r y s t a: I taki dziennikarz bierze za to grube pieniądze.

I T u r y s t a: Ba! i wolny bilet jazdy. To już szczyt bezczelności (*przechodzą*).

M i s s (*staje, przypatruje się bacznie ludziom i ruinom*).

M ę ż c z y z n a (*obserwuje ją z ubocza, uśmiechając się z gorzką ironią*)

M i s s (*podnosząc szkła do oczu - opuszcza karnet*).

M ę ż c z y z n a (*stoi nieruchomy*).

M i s s (*schyla się, podnosi karnet*).

M ę ż c z y z n a: Ołóweczek został.

M i s s (*schyla się powtórnie*).

Chwilowe milczenie.

M i s s: Pan zapewne mieszkaniec tego miasta?

M ę ż c z y z n a: Tak.

M i s s: I świadek katastrofy?

M ę ż c z y z n a: Tak.

M i s s: Czy nie wiadomo panu, — na co obrócono sumy pieniężne, zebrane za granicą?

M ę ż c z y z n a: Wiadomo.

M i s s: Ja — bo przybyłam z ankietą w tej sprawie. Dzienniki ogłosiły, że władze rozkradły pieniądze, przez nas przysłane — to też mój komitet pomocy wysłał mnie tu dla zredagowania raportu.

M ę ż c z y z n a (*uśmiechnął się*).

M i s s (*spojrzawszy nań chłodno—oddala się*).

S t a r s z a k o b i e c i n a (*podchodząc do mężczyzny*): Czy pan umie pisać?

M ę ż c z y z n a: Umiem kobiecino.

K o b i e c i n a: A ładnie?

M ę ż c z y z n a: Albo co?

K o b i e c i n a: Bo to do naszej królowej list — do najjaśniejszej pani — o pomoc — o zlitowanie.

M ę ż c z y z n a: A dlaczego nie do króla?

K o b i e c i n a: Król ma tyle innych kłopotów na głowie, i ktoby tam śmiał przeszkadzać jemu, kiedy musi tylu ludźmi rządzić, — to co innego zawsze, kiedy mężczyzna ma koronę na głowie, — a co innego, kiedy kobieta. Nasza najjaśniejsza pani jest żoną, jak my wszystkie i matką, jak my. — Jej dobre serce zawsze bliżej nas — i jakoś nam łatwiej.

M ę ż c z y z n a: A gdzie ty mieszkasz, kobiecino?

K o b i e c i n a: Nigdzie.

M ę ż c z y z n a: Gdzież ma królowa przesłać ci pomoc?

K o b i e c i n a: Poste restante,—panie.

M ę ż c z y z n a: Ano chodź,—napiszemy (*wychodzą*).

Placyk opróżnia się pomału.

Kampania żołnierzy z kapralem na czele wchodzi luzować warty.

Grupki biedaków snują się koło nowoprzybyłych żołnierzy.

Ż o ł n i e r z: I cóż, nie opuścicie miasta?

B i e d a k I: Chcą nas zmusić głodem,—ale to na nic.

Ż o ł n i e r z: Żołądek mruczy?

B i e d a k I: Ogień nie piecze tak, jak głód.

Ż o ł n i e r z: Zaczekaj. Kapral nie widzi?

B i e d a k I: Nie, pali cygaro.

Ż o ł n i e r z: Masz połowę mojej racyi (*daje mu żywność z torby*).

Podczas następnej akcyi powtarzają się te milczące sceny obok każdego posterunku warty — żołnierze dzielą swój prowiant.

B i e d a k I (*zajadając pokryjomu*): I jak długo zechcą nas tak morzyć głodem?

Ż o ł n i e r z: Nie wiem.

B i e d a k I: Rząd zabronił dostarczać nam żywności, — ale my tu zostaniem — i nic nas nie skusi, ani wolne statki i pociągi, ani inne miasta, chcące nas przyjąć i żywić. My tu przyrośli.

Ż o ł n i e r z: I cóż wam w tem za interes?

B i e d a k I: Żaden. Alboż ja wiem — ziemia trzyma, jakby miała żelazne ręce, — tu lepiej umrzeć, niż gdzieindziej żyć.

Ż o ł n i e r z: Inspekcya idzie—oddal się!

B i e d a k I (*usuwa się leniwie*).

O f i c e r I (*wbiega szybko; do biedaków głośno*): Nie kręcić się koło wart na placu! Precz! (*ciszej*): Pochować żywność! Nie jeść!

G e n e r a ł (*wchodzi z drugim oficerem — ma na sobie długą pelerynę.—Do I-go oficera*): Nie przyłapano kogo na dostarczaniu żywności pokryjomu?

O f i c e r I (*salutując*): Nie, panie generale! Rozciągnięto jaknajściślejszy dozór — miasto ściśnięte kordonem. Etranżerów pilnują posterunki.

G e n e r a ł: Nie pojawia się tyfus głodowy?

O f i c e r I: Niestety, panie generale.

G e n e r a ł: Nie dadzą się zmusić?

O f i c e r I: Wolą umierać, niż opuścić gruzy miasta rodzinnego.

G e n e r a ł: Per Bacco! Bohaterowie! A dzieci? Nie umierają?

O f i c e r: Nie słyszałem. Matki odejmują sobie od ust.

G e n e r a ł: Panowie porucznicy pójdziecie na zachodnią stronę miasta — w tamtej dzielnicy ściągnąć warty.

O f i c e r o w i e I i II (*salutują — odchodzą*).

G e n e r a ł (*przechodzi obok wszystkich posterunków, które go salutują*).

(D. c. n.)

w Kijowie humoresce angielskiej Karola Marlowe, p. t „Złoty wiek rycerstwa". Krotochwila ta w Warszawskim Teatrze Rządowym grana była przez dwa letnie sezony z udziałem p. Fertnera, który kreuje jedną z ról głównych.

W niedzielę Teatr Polski zamknie kampanię artystyczną sezonu zimowego krotochwilą żołnierską Mazura, graną z wielkiem powodzeniem na naszej scenie, p. t. „Ułani księcia Józefa". Przedstawienie to dane będzie po cenach zwyczajnych.

— **Bal bibułkowy.** Przygotowania do zapowiedzianego na sobotę balu „bibułkowego", urządzanego w lokalu P. T. G. staraniem sekcyi łyżwiarsko-narciarskiej, idą raźno. Udekorowaniem sali zajęli się gospodarze balu pod przewodnictwem uczennic i uczniów szkoły sztuk pięknych. Sala udekorowana będzie emblematami sekcyi, orsz zielenią i ozdobami bibułkowemi. Sądząc z zainteresowania, jakie wzbudza bal bibułkowy, oraz ze znacznej ilości zapowiedzianych nader pomysłowych kostyumów bibułkowych — zabawa nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei.

— **Nominacya.** Sekretarz I departamentu cywilnego kijowskiej izby sądowej B. Palienko został mianowany członkiem humańskiego sądu okręgowego.

— **Sesya izby sądowej.** Sesya kijowskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozpocznie się dn. 11 marca. Między innemi na 19 marca wyznaczona została sprawa b. urzędników kupieckiego Towarzystwa wzajemnego kredytu—Jusowa i Miklajewa oraz Denenberga, oskarżonych o podjęcie zapomocą sfałszowanego czeku około 3,000 rb.

Na 21 marca wyznaczona została sprawa przedsiębiorców Stolberga i Bychowskiego oraz pisarza sztabu kijowskiego okręgu wojennego, oskarżonych o podjęcie na podstawie sfałszowanej asygnacyi sztabu generalnego 44 tys. rb. w kijowskiej filii banku Zjednoczonego.

— **Wykupienie przedsiębiorstwa gazowego** Na skutek propozycyi zarządu miejskiego co do wykupienia przedsiębiorstwa gazowego za 75,000 rb, zarząd Towarzystwa gazowni miejskiej odpowiedział, iż gotów jest prowadzić rokowania w tej sprawie, jedynie pod warunkiem jeżeli za ich podstawę przyjęta zostanie suma wykupu określona warunkami kontraktu. Suma ta wyniesie w przybliżeniu 170—180 tys. rb.

— **Zawieszenie zajęć.** Z powodu przypadających ostatków wszystkie czynności w biurach zarządu miejskiego oraz ziemskiego, a także we wszystkich instytucyach rządowych zostały zawieszone do poniedziałku.

Posiedzenia wydziałów karnych kijowskiego sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych rozpoczną się dopiero dnia 4-go marca.

— **Zebranie rolników i leśników.** Wczoraj w sali klubu Towarzystwa artystyczno-literackiego odbyło się drugie ogólne zebranie Towarzystwa wzajemnej pomocy rolników i leśników z wyższem i średniem wykształceniem.

Przewodniczył obradom prezes Towarzystwa p. L. Zdrojewski.

Zebranie zatwierdziło preliminarz dochodów i wydatków na rok bieżący, sprawozdanie komisyi rewizyjnej oraz określiło maksimum odliczeń do kapitału zapasowego w wysokości 5% wpływów i do zakładowego — w ilości 10%.

Po dokonaniu wyborów członków zarządu na miejsce ustępujących z kolei (pp. M. Ostrowskiego, C. Popławskiego i K. Bojarskiego), okazało się, iż wszyscy zostali obrani ponownie i zarząd pozostał w dawnym swym składzie, a mianowicie: prezes p. L. Zdrojewski, wiceprezes p. B. Perro, skarbnik p. K. Bojanowski i członkowie pp.: M. Ostrowski, K. Grabowski, C. Popławski i W. Kondracki.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali ponownie pp.: Wł. Perro, A. Grabowski i T. Staniszewski.

Po wysłuchaniu nader zajmującego referatu członka Towarzystwa p. A. Grabowskiego o sposobach sztucznego suszenia nasion buraków cukrowych, zebranie postanowiło oprócz zwykłych zebrań ogólnych w lutym r. p. zwołać również walne zebranie członków Towarzystwa podczas tegorocznej wystawy kijowskiej, mianowicie około połowy czerwca, a także o ile to okaże się możliwe, urządzić w tym czasie szereg odczytów w kwestyach blizko obchodzących gospodarzy wiejskich. (Projektowane są między innymi odczyty o sztucznych deszczach, o bronach najnowszego systemu, o sposobach najtańszego sprzętu zboża wobec drożyzny rąk roboczych i in.).

— **Głośna sprawa.** Głośna sprawa pom. adw. przys. Izaaka Czerwonenkisa, architekta T. Ołtarzewskiego i dozorcy robót przy budowie domu Nr. 14 przy zbiegu ulic Lwowskiej i Kudriawskiej, który się zawalił dn. 18 czerwca 1911 roku, Rajkina, wyznaczona została w X wydziale kijowskiego sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych na 28 marca.

Jak wiadomo, wskutek zawalenia się wspomnianego domu poniosło śmierć 9 osób, 18 zaś odniosło mniejsze lub większe obrażenia ciała. Wszyscy trzej oskarżeni odpowiadać będą z art. 1458 kodeksu karnego, przewidującego karę od 8 do 12 lat ciężkich robót. Poza tem poszkodowani lub ich rodziny wytoczyli przeciwko Czerwonenkisowi szereg powództw cywilnych, których ogólna suma dosięga 60 kilku tysięcy rubli.

Czerwonenkisa i Rajkina bronią adw. przys. G. Horodiskij i W. Matusiewicz, inż. Ołtarzewskiego zaś adw. przys. Ulanicki. Powództwa cywilne poszkodowanych popierać będą adw. przys. Nemetti i Minienkow.

— **Uroczystości jubileuszowe w Kijowie.** Wczoraj od rana nasze miasto przybrało wygląd świąteczny. W kościołach cerkwiach i bóżnicach żydowskich odprawiono uroczyste nabożeństwa. Główne nabożeństwo odprawili w Sofijowskim soborze episkopi. W Soborze obecni byli: dowódca wojsk, gen. ad. M. Iwanow, gubernator M. Sukowkin, p. o. prezydenta miasta T. Burczak i wielu urzędników i wojskowych w galowych mundurach. Po nabożeństwie z soboru wyszła na plac procesya z episkopami na czele. Przed ustawionemi w szpalery wojskami załogi kijowskiej odczytano Jubileuszowy Manifest Najwyższy. Następnie gen. ad. M. Iwanow dokonał rewii zebranych wojsk.

Od 2 i pół po pop. do 5-ej na placach Ratuszowym, Kureniowskim, Włodzimierskim i Peczerskim przygrywały orkiestry. Wielokrotnie wykonywano hymn narodowy. Tłumy ludzi wypełniły herbaciarnie Towarzystwa Trzeźwości, gdzie wydawano bezpłatnie poczęstunek.

Wieczorem miasto zostało rzęsiście iluminowane. W teatrach odbyły się uroczyste przedstawienia jubileuszowe. Kinematografy demonstrowały obrazy z historyi panującej dynastyi Romanowów.

Dzień wczorajszy był szczególnie radosny dla całej kategoryi więźniów. Liczba amnestyowanych wynosiła: 260 w więzieniu łukjanowieckim, 35 w domu aresztu, 150 w rotach poprawczych i 7 w aresztach przy cyrkułach. Wszyscy ułaskawieni więźniowie z wyjątkiem 2-ch są przestępcami kryminalnymi. Z pośród skazanych w drodze administracyjnej nikt nie został uwolniony.

— POŻAR. 20-lutego w lochu domu № 17 na ulicy Mikołajewskiej, skutkiem nieostrożności służącej L. Żorowej wybuchł pożar. Straty wynoszą 600 rb.

— ZAWALENIE SIĘ ZIEMI. Onegdaj w podwórzu domu № 39 na Kreszczatyku zawaliła się ziemia, przygniatając swym ciężarem robotnika K. Malutę. Ciężko poszkodowanego Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRWAWE STARCIA. Wczoraj na ulicy Włodzimierskiej wprost domu Nr. 12 zecer N. Heniuchow odniósł w bójce tak ciężkie uszkodzenia, że Pogotowie musiało go odwieźć do szpitala.

Na terytoryum wystawy pobito i poraniono robotnika T. Isajenkę. Na zjeździe Wozniesieńskim raniono nożem w skroń F. Awdiejczyka.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj wieczorem na Kreszczatyku, powóz właściciela restauracyi Fedotowa najechał na radnego miejskiego N. Kożincewa, który ciężko się potłukł.

— TRAGICZNY UPADEK. 20-go lutego dzięki własnej nieostrożności spadł z 6 piętra szwajcar domu Nr. 3 na zaułku Irynienskim, nieszczęśliwy zabił się na miejscu.

— OFIARA ALKOHOLU. W domu № 20 na ulicy Głuboczyckiej zmarł dzięki zatruciu alkoholem K. Kryłow.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 1 na ul. M. Szijanowskiej targnęła się na własne życie Zofia D. a w domu Nr. 47 na ul. Kudriawskiej Teodozya J. Lekarz Pogotowia uratował obie desperatki.

— ZBROJNA GRABIEŻ. 20-go lutego wieczorem w pobliżu stacyi Kijów II dwaj zamaskowani złoczyńcy napadli na handlarza bydłem A. Semena i S. Kuzę i grożąc rewolwerami odebrali im 600 rb., poczem zbiegli. W jednym z rabusiów Semien poznał niejakiego D., którego ojciec w swoim czasie sprzedawał bydło.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w nocy złodzieje okradli piwiarnię A. Siedlaczka na Włodzimierskiej ul. w d. № 38, przyczem zabrali zegarek ze złotą dewizką, kilka rubli gotówką i książeczkę kasy oszczędnościowej. W piwiarni znaleziono zrana związanego chłopca do posług A. Kondrasienkę. Opowiadanie chłopca o rabunku wydało się policyi podejrzanem i Kondratenko został aresztowany. Przyznał się chłopiec wówczas, że kradzieży dokonał on na współkę z rówieśnikami Grzegorzem i Bazylim. Ci ostatni nie są dotychczas aresztowani.

Na ulicy Predsławińskiej w d. № 47 z mieszkania W. Romanowskiego skradziono rzeczy na sumę 115 rb.

Na placu Halickim ze sklepu rzeźniczego skradziono 150 rb. gotówką.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 21 lutego (6 marca) 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	3,5	7,1	3,4
Barometr przy O w mm.	748,2	752,9	751,9
Stop. wilgotności w proc.	83	52	73
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z₅	PZ₅	Z₇
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	1	0	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	8,3
Najniższa	1,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	4,3
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—3,3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi europejskiej, oprócz jej części zachodniej. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi, oprócz części wschodniej i półn.-wschodu.

Pogoda spodziewana na dz. 22 lutego: podwyższenie temperatury w pasie wschodnim Rosyi europejskiej, ciepło w pozostałych rejonach, opady spodziewane miejscami w pasie północnym i na wschodzie.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w Klubie Szlacheckim

„Tajemniczy Dżems" Bernarda, występ p. Ant. Fertnera.

Jeżeli autor Sherloka Holmesa wyidealizował postać genialnego agenta policyi śledczej, dlaczegóżby więc nie było wolno p. Leblanc wyidealizować postaci antytezy detektywa genialnego złodzieja w utworze zatytułowanym Arsen Lupin?

W ten sposób sensacyjna literatura kryminalna posiadła dwa sprzeczne kierunki. Jeden z nich sławi geniusz i niezłomność moralną detektywów, drugi widzi objawy tegoż geniuszu i dopatruje się skarbów serca, ducha i charakteru śród zawodowych przestępców, kpiących sobie bezgranicznie z niedołęstwa organów bezpieczeństwa.

O ile d u b y s m a l o n e apologetów bohaterstwa szpiclów, łapaczy i innych agentów policyi mogą niepotrzebnie rozgorączkowywać słabsze umysły, ale innej szkody nie przynoszą, o tyle literatura filo-złodziejska wprost deprawuje osobistości pozbawione krytycyzmu i gruntownych podstaw moralnych. Dowodów tego dostarczają nawet kroniki cyrkułowe.

Przeniesienie wyidealizowanych postaci przestępców z książki na scenę jest popularyzowaniem „ideałów" (?), które, nie sądzę, aby na popularyzacyę zasługiwały.

Już to samo wystarcza, aby wystawienie „Dżemsa" można było uważać inaczej, jak za pomysł niefortunny, choćby nawet ta sztuka miała być arcypopisem dla tak wybornego artysty, jakim jest p. Fertner.

Ale niezależnie od wartości założenia, „Tajemniczy Dżems", jako utwór sceniczny, jest tylko nikłej wartości melodramidłem, do którego miary poważniejszej krytyki stosować nie podobna.

Ta bezwartościowość utworu jest tak silną, że przygłusza wszystko. I doprawdy nie potrafię się zoryentować, czy p. Tatarkiewicz oddał tytułową rolę właściwie, czy też inaczej? Bo postać ta jest tak melodramatycznie sztuczną, że każde jej zrozumienie, ujęcie i oddanie, ani doda, ani ujmie jej papierowości. I p. Orleńska widocznie czuła się zakłopotaną w beznadziejnej roli naiwnej dziewczyny, zakochanej po uszy w „zacnym" (!!!) eks-złodzieju.

Minoderya, z jaką traktowała p. Pancewiczowa rolę rozczytanej w „nadzwyczajnych" romansach, egzaltowanej p. Moove była właściwą, ale i powaga, jaką nadawał p. Buszyński postaci bankiera i prostota, oraz „usiłowanie" szczerości p. Wronckiego, zarówno jak „gierki" p. Bogusławskiego (detektyw) robiły tylko wrażenie walki z wiatrem.

Sympatyczny gość p. Fertner wydobył z roli wszystko co było do wydobycia—wycisnął z „drzazgi olej". Ale to co widzowie oglądali na scenie było niezaprzeczoną, osobistą własnością artysty — autor nie dał mu żadnego materyału.

Komizm p. Fertnera jest prosty i naturalny. Należy on do t. zw. w estetyce komizmu o s o b i s t e g o, polegającego na tem, że artysta tworzy nie tyle komiczną s y t u a c y ę, ile komiczną p o s t a ć. Cenną zaletą komizmu p. Fertnera jest to, że potrafi on nawet całkiem nie wykwitnej sytuacyi i zgoła wulgarnej postaci nadać formy estetyczne—nigdy nie bywa trywialny.

W przedstawieniu „Dżemsa" nie małe powodzenie miały „dzieci teatralne", małe— Niusia i Zinia.

Sala była pełna; artystów z p. Fertnerem na czele oklaskiwana gorąco.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Ermitage: Bazyli Dobrotworskij, z Petersburga; Bogdan Rogoziński, z pow. skwirskiego; Janusz Krzyżanowski, z Humania; Eliasz Mostowlański, z Białostoku; Tadeusz Plewiński, z Warszawy; Olga Szaposznikowa, z pow. aleksandrowskiego; Cecylia Gizińska, z Humania; Julian Kosko i Bronisław Jurewicz z Żytomierza.

Hotel Continental: pp. Leon Malinowski, z gub. wołyńskiej; Włodzimierz Anatra; Wilhelm Gmelin, z gub. podolskiej; J. Berezowski, z Berdyczowa; Zenon Karaczewski, z Olwiopola; Aleksy Kokorekin, z gub. charkowskiej; P. Kałasznikow, z Odesy; P. Konsujanuinow, z Odesy.

Hotel Rosya: pp. A. Zygilewicz, z Kalinówki; Konstanty Majdanik; A. Skworcow, z Moskwy; Władysław Lisowski, z Lublina; Konrad Kusso, z Winnicy; Dawid Skribba; Dziewanowski, obywatel, z Linnik; Ernest Gebler, inżynier, z Łodzi; Kleopatra Safronowa, z Konotopu; A. Girs, notaryusz, z Złotonoszy; Klaudya Girs; Grzegorz Grzbowski, z Berdyczowa; Petronela Czarchczienc, z Rostowa nad Donem; C. Grzybowska, z Berdyczowa; K. Czyrkow, z Bojarki; Władysław Zanoziński; Władysław Zanoziński; Anna Zun, z Charkowa; Włodzimierz Zun, z Charkowa; Marek Żukowski, z Warszawy; Teodor Makarewicz, z Odesy; Tadeusz Orłow, obywatel, z pow. berdyczowskiego; Walery Jarczewski, z Winnicy; J. Tustanowski, z Winnicy; I. Rakowski; L. Ber, obywatel.

Palast-Hôtel: Włodzimierz Brinkenhof, rzecz. radca stanu, z Petersburga; Helena Brinkenhof; Leon Ratio, inżynier, z Grodna; Józef Wurhaft, z Odesy; Ludwik Franke, kupiec; M. Glikson, obywatel; M. Gelman, kupiec; Mojżesz Szatz, kupiec, z Mohylowa; Leon Chejfez, kupiec; Symeon Drabkin, kupiec; Jakób Katz, kupiec; Marek Drapkin, kupiec; M. Gruferman, kupiec; F. Sternik, kupiec; N. Barczenko; G. Wites, kupiec; I. Ostafjew, kupiec; Benjamin Dubnow, kupiec, z Ekateryn.

Hotel Universal: pp. Aleksander Kranz, notariusz, z gub. podolskiej; Czesław Januszewski, dyrektor cukr., z gub. charkowski; Jan Janowski, z Koziatyna.

Hotel Praga: Julian Czempurkowski, z gub. kijowskiej; Grzegorz Szaniawski, z Warszawy; Seweryn Boguszewski, z Żytomierza; W. Zagrodnik, dyr. cukr.; Leonard Wińkowski, z Gniewania; Leopold Strauss, z Moskwy; T. Englert, z Warszawy; Jan Rudziewski, inżynier; Aleksander Ekener, z Winnicy.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Pośrednictwo mocarstw.

Sofia (AP). Ambasadorowie zawiadomili prezesa ministrów Geszowa, że Turcya zwróciła się do mocarstw z prośbą o pośrednictwo w sprawie zawarcia pokoju. Ambasadorowie zapytali, czy rząd bułgarski skłania się do przyjęcia pośrednictwa. Geszow podziękował i odpowiedział że zakomunikuje oświadczenie ambasadorów radzie ministrów i skomunikuje się ze związkowcami.

Cetynia (AP). Przedstawiciele mocarstw zakomunikowali wspólnie rządowi czarnogórskiemu propozycyę wielkich mocarstw w sprawie pośrednictwa celem zawarcia pokoju z Turcyą. Rząd odpowiedział, że z wdzięcznością przyjmuje pośrednictwo jednakże ostateczną odpowiedź da dopiero po porozumieniu się ze związkowcami.

Usposobienie pokojowe.

Konstantynopol (AP). W komitecie „Jedność i Postęp" odbywa się narada w sprawie zawarcia pokoju. Następne posiedzenie odbędzie się do. 23 lutego.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Sofia (AP). Ludność 40 wsi z bułgarskiej Dobrudży zwróciła się telegraficznie do prezesa rady ministrów oraz do zgromadzenia narodowego z protestem przeciwko ustępstwom terytoryalnym na rzecz Rumunii.

Sukcesy greków.

Ateny (AP). (Terminowy). Po świetnem zwycięstwie greków Essad-basza zawiadomił diadocha, że gotów jest poddać się. D. 21 lutego z rana generał Sudzo na czele trzech szwadronów wjechał do Janiny. Nad Bizani powiewa flaga heleńska.

Niepowodzenia serbów.

Uesküb (AP). Sprawdzają się pogłoski o niepowodzeniach kolumny serbskiej pod dowództwem pułkownika Popowicza w czasie ataku w nocy 28 stycznia na pozycyę turecką pod Brdycą, na południe od Skutari. Atak został dokonany w celu poparcia oddziałów czarnogórskich. Serbów ubyło z szeregów 1,200 ludzi, w tej liczbie 20 oficerów.

Zatonięcie transportowca.

Saloniki (AP). Grecki statek transportowy przewożący artyleryę serbską do Giowanni di Medua rozbił się koło brzegów Eubei wskutek burzy. Utonęły konie i jeden żołnierz.

Kongres albański.

Tryestr (AP). Kongres albański przyjął projekt adresu do mocarstw, wyrażający wdzięczność za postanowienie utworzenia Albanii. Po powzięciu tej uchwały oraz okrzykach na cześć cesarza austryackiego i króla włoskiego i odśpiewaniu hymnu austryackiego kongres został zamknięty.

Wzrost militaryzmu.

Paryż (AP). Rada ministrów zaaprobowała projekt prawa wprowadzający trzyletnią służbę wojskową na jednakowych dla wszystkich zasadach. Projekt prawa zostanie jutro wniesiony do izby.

Opinia Venizelosa.

Ateny (AP). Venizelos złożył w izbie sprawozdanie z przebiegu wojny, podnosząc waleczność diadocha oraz armii wojsk związkowych i wyjaśnił, dlaczego Grecya nie podpisała umowy o rozejmie. Rząd turecki, rozumiejąc, że wznowienie wojny w Tracyi nie może być korzystne dla Turcyi, dąży do pokoju. Następstwem wojny będzie znaczne zwiększenie terytoryum greckiego i przywrócenie wolności wielu milionom chrześcijan.

Budżet.

Ateny (AP). Minister skarbu wniósł budżet na r. 1913.

Los Kostina.

Konstantynopol (AP). Mukri-basza donosi, że lotnik Kostin jest zdrów i uważany jest za jeńca wojennego.

Sprawy perskie.

Teheran (AP). Rząd przedstawił bankowi szachinsańskiemu dwuletnią koncesyę na kolej od Mochameri do Kurremabadu Rząd zobowiązuje się przeprowadzić początkowe badania, koszty których mają być zwrócone przez syndykat w razie przyznania mu koncesyi.

Na Dalekim Wschodzie.

Mukden (AP). Japończycy złożyli protest przeciwko projektowi Czau-Si-Luania odnośnie budowy kolei Mukden—Giryn i domagają się udziału finansowego w przedsięwzięciu.

Śmierć lotnika.

Londyn (AP). Lotnik Jerffrey spadł z aparatem w pobliżu Salisbury i zabił się na miejscu.

W obawie strajku.

Londyn (AP). Na skutek oświadczenia konduktora Richardsona, że odmowa przyczepienia wagonów wywołana została przez nieświadomość, iż rozkaz pochodził od zarządu, mającego prawo kasowania instrukcyi drukowanych, dyrektorzy kolei oświadczyli, że gotowi są przyjąć Richardsona z powrotem na służbę. Wobec tego strajk powszechny, który miał wybuchnąć, nie dojdzie prawdopodobnie do skutku.

O reformy.

Kair (AP). Komitet notablów syryjskich i ottomańskich zorganizowany w celu osiągnięcia reorganizacyi administracyjnej zwrócił się do Szefket-baszy z prośbą o wydanie rozkazu walemu bajruckiemu, aby urzeczywistnił przyobiecane reformy.

300 letni jubileusz.

Uesküb (AP). Z powodu 300-letniego jubileuszu Domu Romanowów odprawione zostało uroczyste nabożeństwo po zmarłych cesarzach z Domu Romanowów. Nabożeństwa odprawione zostały we wszystkich cerkwiach, zajętych przez serbów dzielnicach.

Sofia (AP). Gazety zamieszczają artykuły, wyrażające sympatyę dla Dynastyi i narodu rosyjskiego. Wskazuja one na postęp, jaki Rosya osiągnęła i wyrażają wdzięczność Cesarzowi Oswobodzicielowi. Bułgarzy zanoszą modły o zdrowie dla Najjaśniejszego Pana i o pomyślność dla Rosyi i słowiańszczyzny.

Wiedeń (AP). „Frendenblatt" w numerze z d. 20 (5) b. m. pisze: „Jutro Cesarz Mikołaj drugi i razem z nim jego obszerne państwo obchodzić będą sławny i wielki jubileusz. Dynastya Romanowów w życiu narodu rosyjskiego rozpoczęła nową erę. Carstwo rosyjskie przeistoczyło się w mocarstwo europejskie". Gazeta szczególnie wychwala panowanie Piotra Wielkiego i jego następców i oświadcza, że Rosya wzrost swój zawdzięcza jeno okoliczności, że w państwie tem zawsze niezachwianie kierowano się zasadą monarchiczną. „Frendenblatt" kończy słowami: „Dynastya Romanowów doprowadziła Rosyę do obecnej potęgi.—Austro-Węgry biorą udział serdeczny w tym sławnym jubileuszu mocarstwa sąsiedniego".

Nominacye i odznaczenia.

Petersburg (AP). Członek Rady Państwa Bułygin mianowany został sekretarzem stanu Jego Cesarskiej Mości.

Ministrowi wojny Suchomlinowowi ofiarowano order św. Aleksandra Newskiego.

Sekretarzowi stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego Langofowi i finlandzkiemu generał-gubernatorowi Zejnowi — ofiarowano order św. Włodzimierza 2-go stopnia.

Petersburg (AP). Wyrażona została Najwyższa wdzięczność kontrolerowi państwowemu Charitonowowi i ministrowi handlu i przemysłu Timaszewowi.

Petersburg (AP). Ofiarowany został namiestnikowi Jego Casarskiej Mości na Kaukazie hr. Woroncowowi - Daszkowowi obsypany brylantami potrójny portret Cesarzów Aleksandra II, Aleksandra III i panującego obecnie Najjaśniejszego Pana.

Petersburg (AP). Zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych Makłakow mianowany został ministrem spr. wewn.

Petersburg (AP). Ministrowi Dworu Cesarskiego bar. Frederiksowi nadany został tytuł hrabiego, a prezesowi Rady ministrów Kokowcewowi ofiarowany został portret Najjaśniejszego Pana w ramie, ozdobionej kosztownymi kamieniami.

Petersburg (AP). Ministrowi marynarki Grigorowiczowi nadany został order Białego Orła.

Uroczystości jubileuszowe.

Petersburg (AP). Od rana w mieście panuje nastrój świąteczny. Dzień jasny i pogodny. Na ulicach niezwykły ruch. Domy wspaniale udekorowane. Tłumy kupują dzienniki z tekstem manifestu. W okolicach Newskiego Prospektu i soboru Kazańskiego—ulice zalegają tłumy. Porządek wzorowy. Na ulicach wszystkie warstwy ludności. Z prowincyi oprócz delegacyi urzędowych przybyło tysiące widzów. Od Pałacu Zimowego do soboru Kazańskiego ustawiono różne oddziały wojsk i wychowańców szkół wojskowych.

O godz. 8-ej rano dano 21 wystrzałów z dział, oznajmiając o początku uroczystości.

Do soboru Kazańskiego przybyły procecye uroczyste z Ławry Aleksandro-Newskiej z obrazem św. Aleksandra Newskiego i z soboru św. Piotra i Pawła z obrazem Zbawiciela. W procesyach wzięło udział prawie całe duchowieństwo stolicy i organizacye monarchiczne.

O godz. 11-ej r. do soboru dla odprawienia mszy świętej i nabożeństwa dziękczynnego przybyli: patryarcha antyochijski Grzegorz, Aleksander, metropolita trypolitański, Dymitr metropolita serbski, Włodzimierz, metropolita petersburski i ładoski, Flawiusz, metropolita kijowski i halicki, archiepiskopi i episkopi.

Na nabożeństwo przybyli: ciało dyplomatyczne, prezes rady ministrów i ministrowie, prezydent Rady Państwa, posłowie do Rady Państwa i Dumy Państwowej z prez. Rodzianka, damy Dworu i wyżsi urzędnicy dworscy, oficerowie gwardyi, armii i floty, marszałkowie i przedstawiciele szlachty, samorządów miejskich i ziemskich, różne delegacye, delegaci Finlandyi i t. d.

O godz. 11-ej rozpoczęła się msza św., na którą przybyli: Wielkie Księżne, Wielkie Księżniczki i Wielcy Książęta, księżna Leichtenberska, książęta Oldenburscy, książe Meklenburg-Strelitzki.

Około g. 12-ej na Newskim Prospekcie rozległy się okrzyki „hura!", witające Najjaśniejszą Panią Maryę Teodorównę, która jechała do Pałacu Zimowego. Na początek nabożeństwa dziękczynnego Ich Cesarskie Mości raczyły przybyć z Pałacu Zimowego do Soboru Kazańskiego.

Powóz Najjaśniejszego Pana poprzedzała secina własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju. W powozie otwartem zajmowali miejsca Najjaśniejszy Pan i Następca Tronu, Cesarzewicz. Następnie jechała kareta, w zaprzęgu rosyjskim w której zajmowały miejsca Najjaśniejsze Panie Marya Teodorówna i Aleksandra Teodorówna. Dalej w karecie jechały Najdostojniejsze Córki Ich Cesarskich Mości Lud witał Ich Cesarskie Moście i Wysokości okrzykiem „hura".

Przy wejściu do soboru Najjaśniejszego Pana i Jego Najdostojniejszą Rodzinę powitali: patryarcha antyochijski i metropolita petersburski, który wygłosił krótką przemowę, odpowiednią do uroczystości.

Ich Cesarskie Moście po ucałowaniu krzyża zajęli miejsca z prawej strony ołtarza. Wówczas protodyakon odczytał Manifest Najwyższy. Nabożeństwo dziękczynne celebrował patryarcha wraz z metropolitami, arcyepiskopem, episkopami i innem duchowieństwem. Ewangelię w języku arabskim odczytał patryarcha.

Po ukończeniu nabożeństwa Ich Cesarskie Moście i Ich Cesarskie Wysokoście ucałowały krzyż i obrazy cudowne Zbawiciela i Matki Boskiej kazańskiej i poczajowskiej, poczem Ich Cesarskie Moście i Ich Cesarskie Wysokoście raczyły odjechać do Pałacu Zimowego, witani radosnymi okrzykami „hura!"

Petersburg (AP). We wszystkich świątyniach stolicy odbyły się uroczyste nabożeństwa. Odbyły się procesye religijne i rewie wojsk.

Petersburg (AP). W obecności emira bucharskiego i chana chiwańskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w meczecie głównym.

Petersburg (AP). W nowej świątyni buddyjskiej z inicyatywy misyi mongolskiej odbyło się nabożeństwo z okazyi jubileuszu, które celebrował starszy lama Syberyi wschodniej.

Rozkazy ministrów.

Petersburg (AP). Ogłoszone zostały rozkazy ministrów wojny i marynarki, łagodzące los osób, które popełniły występki pociągające za sobą kary, ustanowione wyłącznie w tych departamentach oraz rozkaz ministra wojny o ułatwieniu awansów służbowych dla wojskowych.

Konfiskata.

Petersburg (Wł.). Skonfiskowany został Nr 13 gazety „Łucz" za wydrukowanie artykułów: „Dzień smutku i goryczy", „Amnestya" i „Protest przeciwko bojkotowi żydów".

Z komisyi.

Petersburg (AP). Komisya Dumy Państwowej do spraw armii i marynarki odrzuciła projekt prawa o zarządzie fabrykami ministerstwa wojny.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 21 lutego (6 marca) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215.25
kup.	215.20
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 30
prywatne	5¾%
Usposobienie ospałe.	
Paryż — Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264.75
Cena najwyższa	266.75
4% renta państwowa 1894 r.	93 30
4½% pożyczka 1909	100 20
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 00
Dyskonto prywatne	3 14/16%
Usposobienie chwiejne.	
Londyn — 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 1/2
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam — 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	— —
4½% pożyczka rosyjska 1909.	95 5/16
Wiedeń — 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 65

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Sprawa demobilizacyi w Austryi.

Wiedeń (Wł.). Zwolnienie rezerwistów zostało odroczone.

Wiedeń (Wł.). Socyaliści wnieśli do parlamentu żądanie rychlejszego zwolnienia rezerwistów.

Upadek Janiny.

Berlin (Wł.) Poselstwo greckie otrzymało potwierdzenie wiadomości o kapitulacyi Janiny.

Dymisya namiestnika Galicyi.

Wiedeń (Wł.). Namiestnik Galicyi dr. Bobrzyński podał się do dymisyi. O ile dojdzie do porozumienia polsko ruskiego w sprawie reformy wyborczej, namiestnik zapewne podanie o dymisyę cofnie.

Zwołanie sejmu galicyjskiego.

Lwów (Wł.). W przyszłym tygodniu prawdopodobnie zostanie zwołany sejm galicyjski i jednocześnie wznowione zostaną posiedzenia komisyi reformy wyborczej.

Pożar Kairu.

Kair (Wł.). Wybuchł tu olbrzymi pożar. Spłonęło 250 domów. Pożar trwał 18 godzin. W płomieniach zginęło 12 osób, 5,000 ludzi pozostało bez dachu.

4)

ALBERT SAMAIN.

Rower — i Angizela.

(Przekład z francuskiego M. S.).
—(o)—

(Dokończenie).

W miarę jak życie wracało w jej ciało zniszczone, dokonywała się w niej wielka przemiana moralna, budziły sią nagle wszystkie instynkty, które przedtem spoczywały zamknięte w najciemniejszem in pace jej religijnej duszy; teraz wydostawały się i wytryskały wolne i szczęśliwe z całej jej istoty. Był to jakby cudowny powrót do raju dzieciństwa i—ruchy jej, mowa, myśli miały naiwne wylanie się niewinności: w ciepłej atmosferze rekonwalescencyi dusza jej uśmiechała się, pogodna, pierwotna i samoistna!

Gdy patrzyła na Rowera, oczy jej napełniały się spokojnem zachwyceniem, oddawała się miłości, jak kwiat oddaje się światłu. Była to najpiękniejsza pora roku; niebo lazurowe bez chmur, rozczarowało się nad ziemią.

W takie dnie, Angizela kazała wynosić swój fotel na słońce i piła z rozkoszą ciepłe, przesycone leśnemi zapachami powietrze; zdawało się jej, iż płomienie gorące przenikają jej ciało, przesuwała dziecinnym ruchem ręce swe w świetle, rozsuwając i zamykając palce, jakby chcąc zatrzymać czarodziejski pyłek, i odurzona przymykała oczy, widząc wszystko ozłocone przez przejrzystą zasłonę spuszczonych swych powiek.

Ale w miarę, jak słońce chowało się za szczytami lasów i dzień gasnął, stawała się smutną, na twarz wypływała dawna melancholia. Mówiła wtedy czasem do Rowera:

— Mów mi o pięknych krajach, których nigdy nie zobaczę. Twe słowa roztaczają przedemną tak cudowne kwiaty, że o niczem innem myśleć nie mogę.

Rower więc opowiadał o świetnych miastach, ożywionych ulicach, o pięknych budowlach kamiennych, wielkich placach, opisywał wspaniałość kościołów, uczty, stroje kobiece, ogrody zdobne w białe posągi, marmurowe pałace nad brzegami błękitnych mórz, a przedewszystkiem idealną słodycz przejrzystych nocy pod niebem dyamentowem.

Angizela słuchała go chciwie, powtarzając po cichu nazwy szczęśliwych krain, pieszcząc się tymi dźwiękami.

Pewnego wieczoru po skończonem opowiadaniu, Rower ujrzał, że po twarzy jej spływały cicho—łzy..

— Co ci jest, spytał łagodnie? Czyżbym jakiemś nierozważnem słowem zasmucił cię mimowoli?

Angizela z początku nie odpowiadała, później mimowoli ulegając niezwalczonym, długo tajonym uczuciom, wykrzyknęła:

— Ach Rowerze! Dlaczegóż mieszkam w tym posępnym kraju, gdy gdzieindziej wszystko jest radością i światłem? Tu poznałam tylko śmierć.

— Nie mów nic złego o swoim kraju, odrzekł jej Rower, gdyż dusza twoja zawdzięcza jemu swą nieporównaną piękność.

— Piękno jest tylko w życiu i jasności, a moja dusza żyła dotąd w grobowcu.

Czyż nie dlatego poznała upojenie ofiary, zapał samoofiarności tysiąc razy więcej warte, niż cała rozkosz świata?

Angizela potrząsnęła głową i odparła:

— Myślałam tak, zanim Ciebie poznałam, ale myliłam się—nic nie przewyższa miłości.

Milczeli czas jakiś.

— Posłuchaj, Angizelo,—rzekł Rower,—wyczerpałem całą rozkosz i całe piękno świata, i przekonałem się, że to nie może zaspokoić pragnień naszego serca. Rzeczy zewnętrzne mają granicę, do jakiej prędko zmysły nasze dochodzą, czczość, która spala prędko nam duszę. Fałdy twej czarnej sukni, nauczyły mię więcej, niż najpiękniejsze widoki świata. Czyż nie pomyślałaś, zresztą, że to piękno, o jakiem mówisz jest wszędzie, ale osiąga się je ceną cierpienia. Tak, wszystko dąży do Piękna, wszystko walczy, wyczerpuje się w pogoni za niem; lecz piękno jest nieskończone, a ci, są jego najbliżsi, którzy najwięcej cierpią. Przez boleść tworzy się wszystko w świecie. Wierz mi najgłębszą miłością nie jest miłość, która używa, lecz miłość, która cierpi.

— Och Rowerze!—zawołała Angizela głosem posępnym i wzburzonym, — moja matka umarła.. siostry moje zmarły... I łzy się wyczerpują!.. Nie mów mi już nigdy, nigdy o cierpieniu!

Zamilkła drżąc cała.

Tymczasem noc zapadła. Kwiat-Morza usnęła z głową opartą o kolana siostry. Wszystko roztopiło się w mroku około nich; jaśniały jedynie twarze ich i ręce, wówczas głowa Angizeli pochyliła się na ramie Rowera.

Z daleka, z lasów dochodził melancholiczny głos myśliwskich rogów.

Nie mówili już z sobą więcej...

* *

Pogoda dotąd ciepła i słoneczna zachmurzyła się, niebo okryło się ciężkiemi chmurami, począł padać deszcz powolny, monotonny, snując pomiędzy niebem a ziemią zasłonę niewypowiedzianego smutku. Cała wesołość Angizeli zniknęła i czarne myśli opanowały ją na nowo.

Dni całe spędzała nieruchomie, patrząc na deszcz spływający po szybach, a w oczach jej, płonących gorączką, uparta rozpacz się malowała.

Pewnego razu, gdy wydawała się jeszcze smutniejszą niż zwykle, Rower począł ją uspokajać.

— Och nie probuj mnie pocieszać,—odpowiedziała mu prawie szorstko, — nie uda ci się to. To okropne niebo zabija mnie. Pragnę wyjechać, chcę byś mnie powiózł do tych krajów, o których marzę, za którymi tęsknię

A, gdy Rower wzruszony, pochylił się ku niej.

— Och tak! mówiła dalej, obejmując go swemi wychudłemi ramionami, zabierz mię z sobą... tam... Czyż nie widzisz, że tu.. tutaj ja umrę..

I pojechali.

* *

Z początku tak była wyczerpana, że nie wychodziła ze swej kajuty na okręcie, po kilku dniach stan jej się polepszył i kazała się przenieść na pokład.

W miarę zbliżania się ku południowi opanowywało ją jakieś słodkie, instynktowne upojenie. Dnie całe spędzała na pokładzie, pijąc chciwie ciepły powiew błękitnego morza; oczy jej tonęły w cudnem świetle, roztapiać się zdawała z rozkoszą w nieskończoności, otaczającego ją lazuru.

Mówiła czasem do Rowera:

— Czuję obecnie taką rozkosz życia, że moja dawniejsza dusza pyta się, czy nie jest to grzechem?

Po dwutygodniowej podróży oznajmiono Włochy. Słysząc tę nazwę, która zamykała w sobie wszystkie jej marzenia, Angizela zadrżała i wychylona z pokładu, patrzyła w dal z natężeniem.

Powoli wynurzały się wzgórza ledwo dostrzegalne i jakby pływające we mgle. Później zarysy ich stały się wyraźniejsze i Angizela poczęła kolejno rozróżniać ciemne plamy zieloności, grupy domów tu i owdzie rozsianych, wreszcie w dalekim fiolecie, na brzegu łagodnie zaokrąglonej zatoki, wypełnionej okrętami i łodziami, białe, wspaniałe miasto, wyglądające zza wzgórz, jak perły naszyjnika, nawpół ukryte w pudełku.

Wtedy przytuliła się do Rowera, drżąc cała w jego objęciach, podczas gdy twarz jej okryła się niezmierną bladością.

U progu spełnionego marzenia doznała jakby zawrotu głowy ze szczęścia.

Rower powiózł ją do swego pałacu. Tam, pośród sal marmurowych, przysionków zdobnych w lśniące kolumny, sufitów pokrytych prześlicznymi freskami, tarasów, ukazujących wspaniałe widoki ogrodów, wytwornych, silnie bijących wodotrysków.

Spędzała dni całe w niewypowiedzianym zachwycie.

Żyła, jakby w jakiejś ekstazie szczęścia i zdawało się, że wszystkie fibry jej istoty drgają melodyjnie. Skąpana w słońcu i miłości, rozkwitła cudownie i stała się prawie piękna, jakdyby piękność była tylko materyalnym objawem szczęścia!

Czasami, przechadzając się z Rowerem, który z nią rozmawiał, przerywała mu, mówiąc:

— Nie mów nic... chcę słuchać, co mi mówi życie...

Jednego wieczoru siedzieli na tarasie, nad morzem.

— Rowerze — odezwała się Angizela, po długiem milczeniu — ty czytasz tak dobrze w mem sercu, czy nie mógłbyś mi wytłumaczyć, dlaczego te myśli posępne, które mnie dawniej czyniły tak nieszczęśliwą, opuściły mię teraz zupełnie? Jestem tak spokojna, dziwnie spokojna, możesz się o tem przekonać.

I ująwszy rękę Rowera, położyła ją na swem sercu, które biło leciutko, ledwo dosłyszalnie.

— A jednak — mówiła dalej powoli, i głos jej zadźwięczał z dziwną słodyczą w uroczystej ciszy nocnej — a jednak, nigdy nie czułam się tak blizką śmierci, jak tego wieczoru...

Rower zadrżał i wpatrzył się w nią z niepokojem.

Uśmiechała się do gwiazd, lecz oczy jej paliły się gorączkowo.

Wokoło nich roztaczał się olbrzymi mrok błękitny. Gwiazdy błyszczały jak dyamenty, z pobliskich ogrodów płynęły odurzające wonie pomarańcz, hyacyntów i akacyi Morze było milczące i ciemne, w oddali błyskała czerwonawem światłem latarnia rybacka.

— Posłuchaj, mój przyjacielu, — przemówiła znów Angizela, zmuszając łagodnie Rowera by usiadł znów przy niej — czyż nie wyznałam ci niegdyś, czego najbardziej pragnęłam w życiu? Teraz marzenie spełniło się, nie żałuj mnie więcej, poznałam szczęście i jakiś głos wewnętrzny i potężny mówi mi, że ono jest końcem życia. Gdy się je osiagnie, przeznaczenie jest spełnione, trzeba się odeń powoli oderwać i ja tak muszę uczynić... Dziś wieczorem otulona tym cichym mrokiem odejdę bez walki, bez buntu, jak spada owoc, jak ulatuje woń kwiatu, jak odpływa woda. Widzisz, ziemia ta jest tak słodka, że bez trwogi w niej usnę, jak niegdyś kwiat—Morza usypiała na moich kolanach...

Rower ujął ją w swe ramiona, oczy ich się zamknęły, usta złączyły i pozostali tak w milczeniu wobec pełnego gwiazd morza...

O wschodzie słońca znaleziono ich martwych w wielkiej sali zamkowej..

W rękach trzymali pachnące róże.

? DLACZEGO Samochody, Traktory i Młocarnie ?

Kompanii J. I. CASE

ogromnie są rozpowszechnione w Rosyi?

Oddział Rosyjski w Odesie. ul. Żukowskiego 10, skrzynka poczt. 1236.



! DLATEGO, że Samochody, Traktory i Młocarnie

Kompanii J. I. CASE !

zbudowane po długaletnim doświadczeniu specyalnie dla warunków rosyjskich. 7064

Zygmunt Kogan ODESA

Ul. Polska dom własny Nr 14.



Na składzie posiada nowo ulepszone

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE
MŁOCARNIE KONICZYNOWE

i LOKOMOBILE z przegrzewaczam pary, słynnej angielskiej fabryki

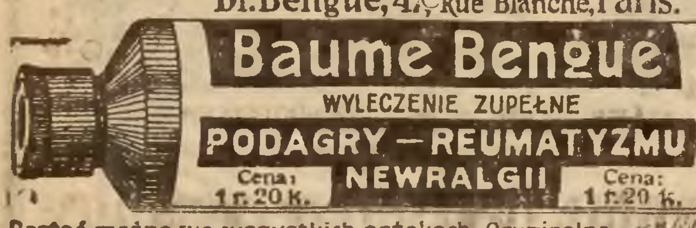
Richard Harret i S-wie LYSTON

zał. w roku 1778

Pługi i siewniki fabryki **Karola Beermana** W BERLINIE.

Separatory **angielskiej fabryki** **Listera.** Żniwiarki, rozmaite maszyny i narzędzia rolnicze, szpagat w najlepszym gatunku. Ceny, katalogi wysyłają się na żądanie bezpłatnie. 7932

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



Baume Bengué

WYLECZENIE ZUPEŁNE

PODAGRY — REUMATYZMU — NEWRALGII

Cena: 1 r. 20 k. Cena: 1 r. 20 k.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: 580

Przyjeżdżającym na kontrakty

poleca się:

Meble używane i nowe, stylowe, starożytne i zwyczajne.

Kompletne umebl. pokoj.: bawialni, jadalni, gabinetów, sypialni i buduarów.

Obrazy i grawiury, bronzy, porcelana.

Zegary figury i inne rzeczy do urządz. mieszkania, podarunki. 7711

CENY STAŁE.

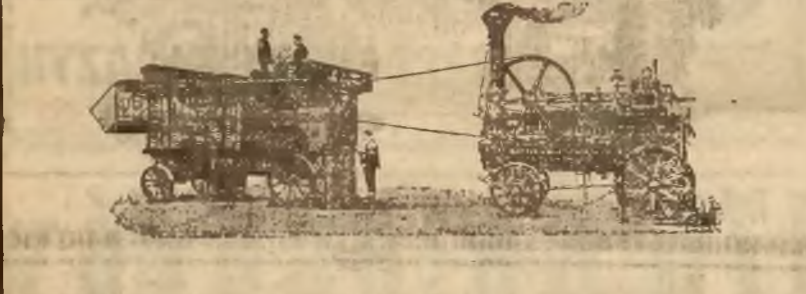
Opakowanie staranne bezpłatnie.

Okazyjnie nabyta partya mebli francuskiej roboty w stylu **Marquetri.**

„Rzeczy okazyjne"

M. TABACZNIKA

W.-Wasylkowska 27, telef. 15-38.



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Reprezentuje następujące znane fabryki:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.

HART-PARR traktory naftowe, z pługami SACKA lub DEERA.

CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lincoln, Anglia. Lokomobile i młocarnie parowe.

ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe. Parniki.

MILWAUKEE Maszyny żniwne.

ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.

HEID Maszyny do bejcowania nasion. Trieury.

PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.

POLECA:

Silniki spalinowe, naftowe - stałe i lokomobile.

Br. WELGER Prasy do słomy. **Br. RÖBER** Młynki wialnie

BENTALLA Sieczkarnie i kroje.

Separatory-wirówki i naczynia mleczarsk.

Inkubatory i inne maszyny i narzędzia najlepszych krajowych i zagranicznych fabryk.

Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa, Chlorek barytu.

NASIONA polne i ogrodowe.

Cenniki na żądanie gratis i franco 564

E. Herse

4 PROREZNA 4

Gotowe palta

Kostyumy
Suknie 112
Bluzki
Szlafroczki
Matinki
Spódnice
Halki

Pończochy od 90 kop.

DUŻY WYBÓR

Szarfy z piór futrzanych Koronkowych.

Żaboty

Fichus Riuszki.

Rękawiczki od 95 kop.

Wachlarze.

Materyały na palta kostyumy i suknie

KAPELUSZE
WOALKI

Ostatnie Nowości!

Nizkie ceny

Zamówienia wykonywują się szybko i sumiennie.

„Jesienią"

ALBUM LITERACKI.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowsk." po cenie zniżonej

65 kop.

Zwracać się należy do Administracyi „Dziennika Kijowskiego". 8132

Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do

Dziennika Kijowsk.

przyjmują: 35

p. Prusinowska (Skład fotograficzny)

Księgarnia Polska

p. Wł. Winarskiego.



TOBLER NAJLEPSZA SZWAJCARSKA CZEKOLADA i KAKAO

Milk, Berna, Mokka, Noisette, Amanda, Nordpol, Toblerone. 5104

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze i filmy etc.

Mikroskopy najnowszych systemów w olbrzymim wyborze

POLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Fundukiejowska 8. 7879

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: **Dr. Bayer sé Társa, Budapest.** Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581



Nie marnując czasu zapytajcie

7698

International Harvester Company of America,

ODESA, Lanżeronowska Nr 2.

W kwestyi najnowszych udoskonalonych maszyn i narzędzi rolniczych.

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT XIII-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ: Śmierć Katarzyny II. — Czasy Pawła I. — Zmiana w systemie rządów. — Uwolnienie jeńców polskich. — Zmiany w podziale i zarządzie administracyjnym Kraju. — Deputacye do Moskwy.

ILUSTRACYE i PORTRETY: Adam Kazimierz Ks. Czartoryski, generał ziem podolskich. — Izabella z hr Flemmingów Adamowa Ks. Czartoryska. — Cesarz Paweł I odwiedza Kościuszkę w więzieniu. — Uwolnienie Kościuszki przez Cesarza Pawła I. — Dom w Wilnie, przy ul. Niemieckiej, w którym mieszkał Jan Kiliński. — Jakób Bułhakow, gubernator litewski.—Uwolnienie więźniów polskich przez Cesarza Pawła I. — Michał Goleniszczew Kutuzow, generał-gubernator litewski.—Waleryan hr Zubow. — Maryanna z Ks. Lubomirskich Waleryanowa Zubowowa.—Aleksander Bekleszow, gubernator kijowski.—Iwan hr. Gudowicz, generał-gubernator kijowski.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6 a i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—Nr 2. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r., prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob* I, II i III kl. Grajewo, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., przych. godz. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Ekaterynosław, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Brześć, Koziatyn, Odesa, odch. godz. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r. Nr 27. *Tow. Osob* I, II, III kl. Fastów, odch. g. 5 m. 25 po poł., przych. g. 9 m. 25 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II, i III kl. Połtawa, Władykaukaz odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g. 1 m. 10 w. Nr 18. *Poczt.* I, II, III kl. Bachmacz — Petersburg odch. g. 7 m. 25 w., przych. g. 10 m. 45 r.

A. PRZESMYCKI

Kijów, Kreszczatyk 48. Tel. 4-93

Two **NARWSKIEJ** Lnian Manufaktury

WORKI jutowe

BREZENTY nieprzemakalne

4350

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

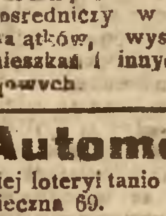
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

Licytacya

Dnia 22 i 23 lutego od g. 11-ej rano na Kreszczatyku w d. Nr 43 **Miejski Licytator** dokona sprzedaży obrazów olejnych zagranicznych malarzy, bronzów, porcelany i in. rzeczy, które oglądać można dn. 20-go lutego od godz. 12—3 po poł. 8043

Biuro Rachunkowe „Dyskret"



i lekcye buchalteryi

Kijów, Mar.-Błagowieszczeńska 129 telef 6 33 7930

Okazyjnie za b. tanią cenę do sprzedania zupełnie nowy komplet maszyn, znakomit. fabr. d-ra Caspary w Lipsku, do wyrobu sposobem domowym z mieszaniny piaskowo-cementowej wszelkich materyałów budowlanych: ameryk. blok., cegieł, dachówek, ornamentacyi architekt., płyt chodn. etc. Ul. Kościelna, zapytać Portyera. 8052

BIURO POŚREDNICZE
M. Rozwadowskiej i S-ka
w Winnicy na Podolu

Poleca nauczyciel. i bony franc, niemki gospodynie, służbę domową, folwarczną i sezonowych robotników pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków, wyszukaniu dzierżaw, mieszkań i innych interesach handlowych. 1705

Automobil wygrany na ostatniej loteryi tanio do sprzedania, Kuznieczna 69. 7525

Lepsza w Kijowie fabryka

haftów do sukni, plisowanie i gofrowanie, dekatyzowanie materyałów.

A. FIODOROW Prorezna № 20 7804

Okazyjnie

Tanio można nabyć meble starożytne, mahoniowe i z brzozy korelskiej, obrazy, sztychy, dywany, starożytne rzeczy z porcelany, bronzu i in. Luterańska ul. Nr 12 m. 3. Wejście frontowe. 8114

Do wydzierżawienia

na Wołyniu **500 dz.** ziemi z gorzelnią o warunk. dowiedz. się u Bielińskiego w Kijowie, W.-Żytomierska 18 m. Rakowskiego, a od 1 marca u Dr. Niewiarowskiego w Horoszkach. 8011

Poszukuję dzierżawy

od 700 do 8000 dzies. lub administracyi majątku z kaucyą do 30 tys. rb. pocz. Mokijówka czernihow. gub. F. Niewiarowski. 8054

Wspólnika

z kap. 5—8 tys. rb. poszukuję bogaty fabr. interes 50% netto. W.-Wasylkowska 101. Chojnacki. 8057

Fortepian Dietrichsza mało używany do sprzedania. Michałowski zauł. 14 m. 9 od 9—12 i od 5—6 wiecz. 8056

Do sprzedania **brek 2-u koł., sanki i uprząż** angielska, 3 maszyny dla wyrobu masła. Michajłowski zaułek 20 m. 10. 8073

Tania Kuchnia

Koła Kobiet Polek — Fundulejowska Nr 26 w dziedzińcu, założona w celu by młodzież ucząca się i ludzie pracy nie mający czasu na prowadzenie kuchni w domu, mogli być pewni, iż dostają jedzenie starannie przygotowane na maśle i po cenie kosztu. Cały obiad 30 k., pół obiadu 20 k. Cały obiad w abonamencie miesięcznym 8 rb 50 k. 5169

Młody agronom

z ukończonemi wyższemi studyami w Niemczech, z kilkuletnią praktyką w najlepszych gospodarstwach poszukuje posady zarządy dóbr. Laskawe ... pod „S. K. 802". Bilcze Złote — Galicya. 8098

Potrzebny ekonom

samodzielny. Hotel „Italia" Nr 45, Fundukiejowska. Iwanicki.

100—150 dz. ziemi pod **plantacyę buraczaną** wydzierżawię na rok przy stacyi Birzuła-Czubówka, zwracać się od 22—28 lutego: Kijów, Puszkińska 30 m. 16 od 10—11-ej r. 8126

Ogrodnik, kawaler, długolet prakt. w owoc., kwiac., warzyw, dobre świad. i pow. rek., posz. pos. na wyj. od 1-go marca. Pocz. Hiźnisja Krapiwna, pod gub., maj. Kuźmińce p. Nielipiński pomolog dla B. Z. 8127

Ogrodnik kawaler, ma dobre świadectwa poszukuje posady, obzn. z inspekt. ogrodn., klomb. oranżer., z prow. sad. ananas. Mar. Błagowieszczeńska 147 m. 10. Myślakowski. 8055

Potrzebny rządca

do majątku litewskiego z kaucyą 5 tys. rb. Wiad. Hotel Europej kl 50.

Syn rolnika

kawaler lat 27, ukończył 4 klasy gimnazyum filolog i kursa gorzelnicze, odbył dwuletnią praktykę gorzelniczą i trzyletnią rolniczą obznajmiony z rachunkowością gospodarczą i kasą, którą prowadzić może, po złożeniu odpowiedniej kaucyi, poszukuje od 1/V lub 1/VII st. st. posady pomocnika zarządzającego lub też w zakresie biurowem. Posiada poważne rekomendacye JW. hr. Karola O'Rourke. Adres: maj. Wsielub st. p. Nowogródek, gub. mińska Antoniemu Gorzelańskiemu. 8094

Pracow. osoba ... gosp. lub przy chor., może wyj. Obserwat. zaul. 1 m. 4. 8105

Rządca (rolnik) zarząd. 16 lat dużemi maj. na Podolu, obeznany wszechstr. z przem. rol. i gosp. posz. zarz. więk. maj., pos. bardzo dobre świad. i rek. Oferty proszę: Kijów, Michałowska 15 m. 7. Medyńskiemu. 7881

Rządca młody, energiczny, doświadczony, znający gorzelnictwo poszukuje samodzielnej posady w większym majątku. Oferty sub. J. Z. w redakcyi „Dz. Kij." 7895

Leśnik fachow. wykszt. ze znaj. prow. szk. kultur, trzebieży, taksacyi drzewost. i t. d., poszuk pos. nadleśnego, kontrolera lasowego lub leśniczego. Poważne referencye. Oferty Administr. „Dz. Kijow." dla „Leśnika T. J". 7036

Majątek spiesz. sprzed. 327 dz. czarnob. gleby na Wołyniu w pow. Żytom., w jedn. kaw. bez serw. z zabud. po 300 rb. kap. 50,000 rb. Adres w Adm. „Dz. Kij.". 7087

Buchalter rutynowany poszukuje posady. Oferty pod lit. W. W. do Adm. „Dzien." 7043

Polak który wysłużył 25 lat jako kasyer towarowy w Omsku Syber. Kolei Żelaznej prosi szanownych rodaków o pracę. Adres: Żytomierz ulica Mieszczańska, Nr. 33 W. Kopczyński. 7963

Osoba starsz., zna krój, szycie, posz. zaj. dom. gospod., pieleg. chor., opiek. dzieci, liczne refer. Sofijowska 14 m. 16 H. W. 8010

Cztery folwarki

są do natychmiastowego wydzierżawienia. Powiat Hajsyński gub. podolska. Wiadomość w **Zarządzie Dóbr Obodowieckich.** Grand Hotel Nr 105. 8107

Dom dwupiętrowy

z ogródkiem do sprzedania w Krakowie. Wiadomość od 4—6. Rogniedińska 4-4. 8074

Chlewnia zarodowa

18 sztuk przepięknych knurków 4 miesięcznych Jorkszyrów, krzyżowanych odpornych na zarazę i tyleż loszek po 25 rb. za sztukę, loco Bałta. Poczta Bałta, wieś Czerneczе pod. gub., do Zarządu. 7537

Jampol - Wołyński

Prenumeratę „Dziennika Kijowsk." przyjmuje

„Mieczysław Święcki

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieleński.